Kanclerz Hitler o stosunkach polsko-niemieckich (patrz str. 6-ta)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 2.10 z odb. w Adm. 2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Środa 23 lutego 1938 r. Nr. 53

Dymisja min. Edena

Kierownik zagranicznej polityki angielskiej nie chciał zgodzić się na pakt z Włochami — Sensacyjny list do premiera

LONDYN. Popołudniowe posiedzenie gabinetu trwało przeszło 3 godziny. Na Downing Street naprzeciwko domu premiera mimo zimna wyczekiwał tłum przeszło 500 osób. Silny posterunek policji strzegł porządku.

Poza tym obecność około 100 dziennikarzy prasy angielskiej i obcej świadczyła o tym, że na Downing Street decydowały się ważne sprawy.

Pierwszy opuścił dom premiera Eden w towarzystwie swego parlamentarnego prywatnego sekretarza posła Thomasa.

Przy pojawieniu się ministra Edena tłum zaczął wznosić okrzyki: „Niech żyje minister Eden. Nie chcemy paktu z Włochami." Stopniowo wychodzić zaczęli inni ministrowie, ale nie wszyscy członkowie gabinetu opuścili dom premiera.

Wkrótce potem wiadomym się stało, iż na godz. 7.30 zwołano nową naradę ministrów.

Jak to określił szef prasowy premiera, nie było to kompletne posiedzenie gabinetu, t. zn. że pewni członkowie rządu nie byli obecni.

LONDYN. Dymisja ministra Edena stała się faktem dokonanym. O godz. 7.30 zebrała się ponownie rada ministrów, ale w składzie niekompletnym.

Minister Eden, który wyszedł z Foreign Office, udał się do mieszkania premiera, które mu doręczył list, wyjaśniający powody swego ustąpienia. Następnie po krótkim pobycie w Foreign Office, minister Eden odjechał do domu swym prywatnym, a nie służbowym samochodem.

W międzyczasie narada ministrów pod przewodnictwem premiera Chamberlaina trwała dalej. Na godzinę 10-tą wieczorem wyznaczono ponowne posiedzenie gabinetu brytyjskiego w pełnym składzie, ale już bez ministra Edena.

Gabinet, który zebrał się o godz. 10-ej, jak twierdzą w kołach politycznych, omawiał przede wszystkim przyszłą politykę rządu brytyjskiego, w którym ministrem spraw zagranicznych będzie najprawdopodobniej lord Halifax.

LONDYN. Minister Eden wystosował do premiera następujące pismo, uzasadniające swoje wystąpienie z rządu:

„Drogi panie premierze.

Wydarzenia ostatnich paru dni stwierdziły, że pomiędzy nami istnieją różnice na temat decyzji o wielkim znaczeniu i daleko idącej w swych konsekwencjach. **Nie mogę zalecać parlamentowi polityki, z którą się nie zgadzam.** Poza tym coraz bardziej zdawałem sobie sprawę z tego, a wiem że również i pan zdawał sobie sprawę z różnicy zapatrywań, jaka nas dzieliła w stosunku do międzynarodowych zagadnień dnia, jak również co do metod za pomocą których mielibyśmy je rozwiązać.

Nie może to być w interesie kraju, aby ci, którzy powołani są do kierowania jego sprawami mieli pracować w nieharmonijnym zespole, całkowicie świadomi różnic w zapatrywaniach, a mimo to mając nadzieję, że one się nie powtórzą.

Dotyczy to w szczególności współpracy premiera z ministrem spraw zagranicznych. Dla tych powodów z bardzo głębokim żalem postanowiłem opuścić pana i pańskich kolegów, z którymi w ciągu lat wielkich trudności i naprężenia byłem złączony.

Pragnąłbym zakończyć na nutę osobistą. **Nigdy nie będę mógł zapomnieć pomocy i rad, których mi pan zawsze tak chętnie udzielał.** Zarówno zanim został premierem, jak i później różnice, które nas dzielą, niezależnie od tego jakimi są, nie mogą wymazać tych wspomnień ani wpłynąć na naszą przyjaźń.

Pański na zawsze

(—)Antoni Eden.

Premier Chamberlain odpowiedział na ten list w następujący sposób:

„Drogi Antoni!

Z najgłębszym żalem, podzielanym przez wszystkich kolegów przyjąłem do wiadomości, że pan postanowił ustąpić z tego ważnego urzędu, którym pan tak znakomicie kierował przez cały czas kiedy go pan piastował.

Żal ten jest tym większy, ponieważ różnice, jakie powstały pomiędzy nami **pod żadnym względem nie dotyczą naszych ostatecznych celów, lub podstawowych zasad naszej polityki.**

Decyzja, której pan nie może zaakceptować, dotyczyła tego czy chwila obecna stosowna jest do rozpoczęcia rozmów angielsko-włoskich. Miałem nadzieję, iż nie będzie pan uważał tego za tak doniosłe, by zmusiło pana do tak bolesnego dla nas wszystkich ustąpienia.

Łączyła nas w tak znacznej mierze zgoda, nie tylko co do podstawowych spraw polityki, ale również co do wielu praktycznych możliwości, zastosowania jej, iż do niedawna ufałem, iż żadne różnice poglądów, do których pan czyni aluzje nie uniemożliwą nam dalszej współpracy.

Ponieważ jednak list pana dowodzi, że tak niestety nie jest, **nie mam innego wyjścia jak przyjąć pańską decyzję. Przedłożę przeto rezygnację pana Jego Królewskiej Mości do przyjęcia.**

Pragnąłbym podziękować panu gorąco za łaskawą lojalną i pomocną koleżeńską współpracę w ciągu całego tego czasu, gdy pracowaliśmy razem oraz zapewnić pana, że nic co zaszło nie podważyło mojego uznania dla pańskich talentów i moich serdecznych uczuć dla pana osobiście.

Szczerze oddany

(—) Neville Chamberlain.



Kanclerz Hitler, którego część przemówienia, dotyczącego stosunków polsko-niemieckich drukujemy na str. 6-ej.

Kto jest Frania Snopkówna?

Odpowiedź znajdą nasi Czytelnicy w jutrzejszym numerze, a niebawem będziemy mieli możność poznania jej dokładnie

„Mały kongres" radykałów

PARYŻ. Wczoraj pod przewodnictwem Daladiera rozpoczął się t. zw. „mały kongres" radykałów. Bierze w nim udział 550 delegatów, w tej liczbie 200 członków radykalnej grupy parlamentarnej.

Kongres ten został zwołany na podstawie decyzji kongresu narodowego w celu omówienia sprawy reformy wyborczej.

Odwrót wojsk rządowych

w kierunku Walencji

SARAGOSSA. Podczas walk, które rozegrały się w około Teruelu, wojska gen. Franco wzięły do niewoli kilka tysięcy jeńców. Straty przeciwnika są bardzo znaczne.

Wojska rządowe ustępują na całej linii. Część zaczęła wycofywać się w kierunku Walencji.

Odwrót jest jednakże utrudniony z powodu zajęcia przez wojska gen. Franco miejscowości Mansueto.

Wykrycie składu broni

PARYŻ. W pobliżu miejscowości Annet nad Marną policja wykryła skład broni, w którym znaleziono 18 karabinów maszynowych, 20 ręcznych karabinów maszynowych, 3 tony materiałów wybuchowych i ładunków.

W rocznicę powstania O. Z. N.

uroczyste zebranie w Warszawie

20 b. m. wieczorem odbyło się uroczyste zebranie okręgu O.Z.N. Warszawa — Zachodnia z udziałem pełnego prezydium, zarządów dzielnic, oraz mężów zaufania kół środowiskowych, poświęcone rocznicy powstania O.Z.N.

Na zebraniu tym, które miało charakter bardzo podniosły wygłosili przemówienia gen. plk. Stefan Dąbrowski o dotychczasowym dorobku pracy obozu oraz dyr. Wacław Albrycht na temat prac członków O.Z.N. nad podniesieniem życia gospodarczego Polski.

Po wygłoszonych przemówieniach wysłano depeszę do p. Marszałka Rydza - Śmigłego z wyrazami hołdu i żołnierskiego przywiązania oraz do gen. Skwarczyńskiego z zapewnieniem pełnej gotowości do dalszej wytrwałej pracy nad realizacją idei obozu zjednoczenia narodowego.

Straszna katastrofa lotnicza

RZYM. W pobliżu Rzymu spadł dwumotorowy samolot włoski. Pięciu członków załogi zginęło na miejscu.

Butenko chce przedstawić dowody

pozwalające stwierdzić jego tożsamość

RZYM. Po wywiadzie Butenki, nadanym 19 b. m. przez radio, b. charge d'affaires sowiecki w Bukareszcie przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, iż odmówił przyjęcia sekretarza ambasady sowieckiej, którego uważa za przedstawiciela swych wrogów.

Butenko dodał, iż gotów jest przedstawić wszelkie dowody, pozwalające na stwierdzenie poza wszelką wątpliwością jego tożsamości.

Gotów jest np. spotkać się z przedstawicielami dyplomatycznymi państw obcych, z którymi spotykał się w Bukareszcie.

Wśród strzałów napastników

uciekała żona zamordowanego majora angielskiego

JEROZOLIMA. Policja, wojsko i samoloty brytyjskie przeszukują góry Samarii w pościgu za zabójcami majora Aldersona. Aresztowano kilkanaście osób, które zostały skierowane do Haify, gdzie będą skonfrontowane z wdową po majorze.

Pani Alderson wykazała podczas napaści, której ofiarą padł jej mąż, wielką odwagę. Widząc, iż mąż jej, ranny od kuli jednego z napastników, osunął się na siedzenie samochodu, pani Alderson ujęła kierownicę i, zwiększając szybkość, wśród strzałów napastników, przedostała się poprzez kordon, którym zamknęli drogę i szczęśliwie przybyła do Haify.

Nowa konstytucja w Rumunii

Naród rumuński ma pierwszeństwo w państwie

BUKARESZT. Dziennik Urzędowy ogłasza nową konstytucję Rumunii w myśl zasad której **naród rumuński ma pierwszeństwo w państwie.**

Konstytucja ustala zasady praw i obowiązków obywateli, wzmacnia autorytet i niezależność rządu, redukuje liczbę senatorów i deputowanych, ustala właściwą liczbę reprezentantów w parlamencie rolników, pracowników intelektualnych i innych czynników twórczych.

W dalszych postanowieniach konstytucja przewiduje gwarancje dla reprezentantów parlamentarnych, surowe kary dla przestępców i winnych sprzenie wierzenia funduszów publicznych.

W dalszych postanowieniach ustalone **zostało prawo włościan do ziemi, która w drodze wywłaszczenia przejdzie na ich własność.** Ustalone zostają również sprawiedliwe zasady udziału w cenach koncesji i czynszu dla właścicieli wywłaszczonych przez państwo kopalń.

Równość praw dla etnicznych mniejszości od wieków osiadłych w Rumunii zostaje zapewniona.

Jednocześnie z konstytucją zostało ogłoszone orędzie królewskie do narodu, w którym król oświadcza:

„Zbawienie Ojczyzny jest dla mnie jedynym nakazem w obecnej chwili pełnej zamieszania i niepokoju.

Nowa konstytucja ma ustalić bardziej mocne i bardziej sprawiedliwe podstawy Państwa Rumuńskiego i skierować życie publiczne na drogę bardziej pewną, zdrową i wolną".

Po wyliczeniu głównych zasad nowej konstytucji orędzie kończy:

„Przedsięwzięte zarządzenia gwarantują narodowi rumuńskiemu swobodę rozwoju i panowania nad swym przeznaczeniem w drodze pokoju i postępu".

W kołach politycznych utrzymują, że tekst nowej konstytucji zostanie poddany w dniu 24 b. m. pod głosowanie powszechne.

Straszna śmierć czterech osób

SZTOKHOLM. Na Archipelagu pod Sztokholmem załamał się lód pod czterema osobami, które przechodziły z jednej strony wyspy na drugą. Nikogo nie zdolano uratować.

O zniesławienie prez. Starzyńskiego

Nowy proces adw. Szumańskiego

Na wczoraj w Sądzie Grodzkim Oddz. XII w Warszawie wyznaczona była rozprawa przeciwko adwokatowi Władysławowi Szumańskiemu, oskarżonemu o zniesławienie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Fakt zniesławienia miał mieć miejsce w kawiarni „Europejskiej" na kilka dni przed procesem Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie prez. Starzyńskiego. Jak wiadomo, adw. Szumański był obrońcą Studnickiego.

Adw. Szumański, siedząc przy stoliku w kawiarni, miał się wyrazić o zbliżającym się procesie i prez. Starzyńskim, iż przeciwko niemu zebrano „takie dowody, że nie pozostaje mu nic innego, jak kula w łeb lub wyjazd za granicę".

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Krasnodębski.

W imieniu oskarżyciela prywatnego prez. Starzyńskiego występował adw. Skoczyński.

Adw. Szumański stawił się w towarzystwie swych obrońców adwokatów Borcikowskiego i Kisielewskiego.

Na samym wstępie prokurator Missuna złożył oświadczenie, iż prokuratura ze względu na interes publiczny, obejmuje w tej sprawie oskarżenie.

Oświadczenie to wywołało sensację.

Obrona z uwagi, iż był to pierwszy termin rozprawy, powołała świadków odwodowych adw. Wierszyłłę z Wilna i p. Zofię Turczyńską.

Świadkowie ci właśnie siedzieli przez cały czas przy stoliku wraz z adw. Szumańskim i ustala, że żadne tego rodzaju słowa, o których mowa w oskarżeniu, nie zostały użyte.

Sąd uznał okoliczności te za istotne, rozprawę odroczył i postanowił świadków wskazanych przez obronę wezwać na następny termin rozprawy.

Bójki i demonstracje w Wiedniu

Hitlerowcy podnosią głowę

WEDEŃ. — W Wiedniu doszło wczoraj wieczorem do szeregu bójek między członkami korpusu szturmowego Frontu Patriotycznego i narodowymi socjalistami. Policja **aresztowała kilka osób.**

Późnym wieczorem odbyła się ponownie demonstracja nar. socjalistów na Kaertnestrasse. Przed niemieckim biurem podróży, gdzie w oknie wystawiony jest portret kanclerza Hitlera, demonstranci odśpiewali hymn i zrzucali kapelusze przechodzącym, **wznosząc przeciw**żydowskie okrzyki.

Katastrofa lotnicza

ALEXANDRIA. — W odległości 60 klm. na południe od Alexandrii, na pustyni uległ katastrofie samolot włoski. Dwóch pilotów — Oliviero Varazi i Rinaldo Rinaldi zginęło na miejscu.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Całodzienna bitwa o Teruel

Wojska rządowe cofnęły się na drugą linię

BARCELONA. Ministerstwo Obrony Narodowej donosi: Bitwa pod Teruelem trwała w ciągu całego dnia.

Wojska rządowe, które broniły Mansueto zmuszone zostały do wycofania się na drugą linię obronną.

Nieprzyjaciel mimo wielkich wysiłków nie zdołał wyprzeć wojsk naszych z nowych stanowisk.

Na lewym skrzydle wojska rządowe również wycofały się na dalsze linie obrony, opierając się o dolinę rzeki Turia.

Obrona Teruelu stała się niezwykle trudna wobec opanowania przez nieprzyjaciela szeregu niezwykle ważnych stanowisk, mimo to jednak obrona pełną bohaterstwa i poświęcenia trwa.

Radio Nacional ogłasza komunikat kwatery głównej: Cztery kolumny wojsk, działające na odcinku Teruelu wykonały wszystkie zadania postawione im przez wyższe dowództwo.

Opór nieprzyjaciela znacznie osłabł. Teruel z punktu widzenia wojskowego jest już zdobyty. Siły nieprzyjacielskie są otoczone o pośpiesznie umacniają miasto, budując okopy na ulicach.

Mimo tych przygotowań Teruel będzie musiał przejść w ręce nasze.

Kumunikat sztabu nadmienia dalej, że operacjami wojsk powstańczych pod Teruelem kieruje osobiście gen. Franco.

Potworna zbrodnia murarzy

Jeden z morderców został skazany na 10 lat więzienia

W lipcu ubiegłego roku mieszkańcy Będzina zostali wstrząśnięci wiadomością o bestialskiej zbrodni, której ofiarą padł przedsiębiorca drogowo - budowlany z Chorzowa, Jan Nawrocki.

Przebieg zbrodni był następujący:

Jan Nawrocki wykonywał z ramienia magistratu miasta Będzina budowę ulicy Okrzei w Będzinie. Do budowy t. zw. stu dzienek na tej ulicy zaangażował Władysława Koszowskiego i Franciszka Oracza.

Za wykonane prace należało się im 65 zł. Nawrocki przyznał im tylko 50 zł. i polecił tę kwotę wypłacić kierownikowi budowy.

Nawrocki przybył na budowę, a po skontrolowaniu prac wstąpił w towarzystwie kierow nik robót do lokalu restauracyjnego. Po pewnym czasie do restauracji przyszedł Oracz w towarzystwie Laska. Obaj byli podpici. Oracz podszedł do Nawrockiego i zażądał dopłaty za pracę. Nawrocki odparł, że tego rodzaju sprawy załatwia w biurze, wówczas rozgoryczony Oracz poprzysiągł mu zemstę.

Gdy Nawrocki opuścił lokal, Oracz wyszedł za nim i wszczął z nim na ulicy awanturę, w czasie której podniósł z ziemi granitową kostkę i z całej siły uderzył nią Nawrockiego w głowę.

Nawrocki padł na ziemię. Wówczas Oracz oraz jego kompanowie Józef Oracz, Lasek i Bujak dopadli do niego i zaczęli go bezlitośnie kopać po twarzy i bokach. Mimo że Nawrocki błagał ich, aby mu dali spokój, napastnicy w dalszym ciągu bestialsko się nad nim znęcali.

Ciężko ranny Nawrocki zdołał jeszcze udać się z Będzina do Chorzowa. Tu jednak musiano go umieścić w szpitalu, gdzie nazajutrz wyzionął ducha.

Śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia podstawy czaszki.

Wszystkich czterech sprawców ohydnego zabójstwa osadzono w więzieniu. W ubiegłą sobotę stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Franciszka Oracza na 10 lat więzienia, Stanisława Laska na rok więzienia, a pozostałych oskarżonych z braku dostatecznych dowodów winy uniewinnił.

Należy dodać, że skazany Oracz był już karany za zabójstwo człowieka dwuletnim więzieniem.

Nie było rozłamu w Z. N. P.

Bajeczki o secesjach nauczycieli

Zapowiadany na dzień 20 b. m. zjazd secesjonistów ze Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie nie odbył się.

Z kół nauczycielskich zwracają uwagę, że już w roku ubiegłym zapowiadano w czasie pielgrzymki nauczycielskiej do Częstochowy zjazd rozłamowy. Do zjazdu takiego nie doszło. Inicjatorów zjazdu nie wymieniano.

Przed nadzwyczajnym Walnym Zjazdem Z. N. P. w dn. 2 b m. lansowano pogłoskę o wystąpieniu 20 tys. nauczycieli ze Związku oraz o zamierzonym zjeździe. Wystąpień żadnych nie było, jak również i zjazdu. Nazwisk inicjatorów tej akcji nie podawano.

W końcu i trzecia pogłoska o zjeździe w dn. 20 b. m. nie potwierdziła się. Zjazdu nie było. Nazwisk inicjatorów też akcji też nie podano.

Szajka międzynarodowych fałszerzy

grasowała w Polsce, Ameryce i kilku państwach europejskich

Od dłuższego już czasu grasowała na terenie Polski nieuchwytna szajka przestępców, dopuszczająca się sprytnych fałszerstw paszportowych.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż **fałszerze są członkami międzynarodowej bandy i posiadają swych przedstawicieli we wszystkich większych państwach Europy.** Podrobione dokumenty wystawione były przeważnie do Stanów Zjednoczonych i wizowane przez warszawski konsulat Ameryki.

Pierwsze wykrycie działalności szajki nastąpiło w jesieni u. r. Policja gdyńska aresztowała kilku podejrzanych osobników, którzy zaopatrzeni w paszporty amerykańskie **usiłowali przedostać się na teren Gdańska.** Było to w Tczewie.

Na pierwszy rzut oka dokumenty były zupełnie dobre, po **dłuższym jednak badaniu okazało się, iż są one podrobione w bardzo misterny sposób.**

Dochodzenie prowadzone było wyjątkowo ostrożnie. Podyktowane to było chęcią nie spłoszenia innych członków bandy. Udało się przy tym ustalić, iż szajka ma swych przedstawicieli i w innych państwach europejskich, przede wszystkim zaś w Stanach Zjednoczonych.

Po aresztowaniu kilku fałszerzy w Warszawie **szajka polska przeniosła się na teren Gdyni.** Klientami jej byli w pierwszym rzędzie podejrzani osobnicy, którym ze zrozumiałych względów zależało bardzo **na jak najszybszym opuszczeniu granic Polski.**

Gdy weszli już oni w kontakt z szajką i uiścili odpowiednią opłatę, wysyłano ich do Gdyni, **wręczono podrobiony paszport i wysyłano drogą morską do tego kraju do jakiego mieli oni zamiar udać się z Polski.**

Działalność szajki nie trwała jednak długo. Policja gdyńska aresztowała głównych „dyrektorów". W czasie dochodzenia **wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.** Centrala fałszerskiej spółki znajdowała się w New Yorku, **gdzie paszporty były wyrabiane,** a następnie wysyłane do poszczególnych krajów. Rzecz prosta, wystawiane one były „in blanco", na miejscu zaś agenci wypełniali je nazwiskami amatorów nielegalnego wyjazdu.

Głównym organizatorem „przedsiębiorstwa" był emigrant amerykański Maksymilian Turman. **Ścigany listami gończymi policji amerykańskiej uciekł on ze Stanów Zjednoczonych i przybył do Polski.**

Zamieszkawszy w Warszawie nie zaprzestał bynajmniej działalności przestępczej i zorganizował wielką wytwórnię **fałszywych pieniędzy, po tym zaś, gdy została ona przez policję wykryta i zlikwidowana,** przerzucił się na intratny handel podrobionymi paszportami.

W związku z tą działalnością Turmana udał się do Stanów Zjednoczonych komisarz Urzędu Śledczego w Gdyni Feliks Szynkman. Pozostanie on tam przez dłuższy czas, aby ustalić wespół z policją amerykańską wszystkie szczegóły, dotyczące działalności szajki Turmana.

Niezależnie od tego **władze bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wyznaczyły nagrodę 10 tys. dolarów za okazaną pomoc przy ostatecznym likwidowaniu bandy.**

Prócz Polski, współpracuje z policją amerykańską policja wielu państw europejskich, na terenie których szajka fałszerzy miała swych przedstawicieli.

Szczegóły dochodzeń **trzymane są w ścisłej tajemnicy.**

Wesoły kącik

Pośpiech

Siedziałem u narzeczonej, kiedy mój przyszły teść wpadł do pokoju, trzymając w rękach jakiś papier i oświadczył mi.

— Musisz mi załatwić zaraz ważną sprawę w urzędzie. Dziś upływa ostateczny termin! Jeżeli tego nie załatwisz, poniosę duże straty! Nie będę miał dla was na mieszkanie!

Słowo „mieszkanie" podziałało na mnie jak piorun. Zerwałem się z krzesła.

— Prędzej, prędzej! W jakim to urzędzie?

Dokładnie nie wiem. Zdaje się, że Leszno Nr...... Tam ci wszystko powiedzą. Pędziłem jak szalony. Wskoczyłem do taksówki. Zdawało mi się, że za wolno jedzie — przeskoczyłem w biegu do innej. Przyjechałem.

Zdyszany staję przy okienku. Urzędnik nie dostrzega mnie. Rozmawia ze swym sąsiadem. Opowiada o wczorajszym preferansie... Sześć w trefle, siedem w piki, bez atu...

— Proszę pana...

Odwraca się do mnie.

— Widzi pan, że jestem zajęty. Jeszcze nie wychodzę... 5 minut, 10 minut, kwadrans... Nareszcie bierze mój papier do ręki.

Czyta, słucha moich wyjaśnień i zwraca mi dokument...

— To nie u nas. Niech pan jedzie na ul. Freta... Ale musi się pan śpieszyć, bo to dziś ostateczny termin...

Lecę jak wariat. Po drodze przewracam ludzi. Nie otwierając drzwiczki, wskakuję do taksówki i w powietrzu rzucam adres.

Jestem znów przy okienku.

— Proszę pana!... To bardzo pilna sprawa.

Tym razem urzędnik robi papierosy.

— Zaraz! zaraz! Zdąży pan. Jeszcze nie wychodzę...

5 minut, 10 minut, kwadrans...

— Słucham pana.

Mówię prędko, jak najprędzej, błyskawicznie. Pan za okienkiem słucha...

— To nie u nas. Niech pan jedzie na Żelazną. Ale musi się pan śpieszyć, bo to dziś ostatni dzień...

Przez okno pierwszego piętra wyskakuję wprost do taksówki... Jestem na Żelaznej Wpadam na woźnego.

— Panie czy z taką i taką sprawą tutaj?

Patrzy, słucha, ogląda...

— Tutaj.

Odetchnąłem. Jestem uratowany!

— Pójdzie pan schodami na górę, prosto przez kurytarz, a na drugim piętrze natrafi pan na piąte drzwi na prawo.

— Rozumiem!

— Tam pan nie wejdzie, tylko pójdzie dalej na lewo, schodami na trzecie piętro i przez czwarte drzwi na lewo, wejdzie pan do środka, przejdzie pan trzy pokoje i zapuka pan do małych drzwi.

— Doskonale!

— Ale tam drzwi się nie otworzą, bo tego pana teraz nie ma.

— Mam tam zaczekać?

— Może pan .. Ławka jest.

— A kiedy ten pan wróci?

— Za trzy dni... Jest chory na [illegible]...

Zemdlałem.

Napoleon Sądek.

Dziś Maruszeczko odpowie za swe zbrodnie

Ponura wokanda sądowa — Młodzieniec potwornym zbrodniarzem — Usiłował odciąć ofierze głowę!

Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyć się będą na jednej sali aż dwie sensacyjne sprawy.

Pierwsza na wokandzie znajduje się sprawa groźnego bandyty **Nikifora Maruszeczki, oskarżonego o zabójstwo ś. p. wywiadowcy Henryka Bąka** na ulicy Żurawiej.

Druga z kolei będzie sprawa Henryka Minogi, oskarżonego o **mrożące krew w żyłach morderstwo.**

ZŁE SKŁONNOŚCI.

Minoga, jakkolwiek syn posterunkowego XX komisariatu, od wczesnych lat okazywał złe skłonności.

W końcu ubiegłego roku, jako 17-letni młodzieniec wszedł w porozumienie z jednym kolegą i umówił się, że ten okradnie rodziców, po czym obydwaj uciekną za granicę. Kolega odstąpił od zamiaru i Minoga zaczął projektować **inny sposób zdobycia pieniędzy.**

PLAN ZBRODNI

Kolegował on ze znacznie starszym od siebie, bo 24 letnim, Modrzakowskim, który otrzymał właśnie większą kwotę za zrzeczenie się praw do działów spadkowych po rodzicach.

W umyśle zdeprawowanego młodzieńca **powstał dokładny plan zbrodni.**

Wtajemniczył weń drugiego kolegę Selmę. Umówiono się we trójkę na spacer na Bródno.

Modrzakowski szedł przodem. Minoga zlecił Selmie, aby podbiegł do Madrzakowskiego i uderzył go młotkiem po głowie.

UCIEKŁ PRZED ZBRODNIĄ

Selma nie tylko nie wykonał tego rozkazu, ale w ostatniej chwili przelękłszy się, w ogóle uciekł. Minoga sam zdecydował się na straszny czyn.

Znienacka podbiegł do Modrzakowskiego i z tyłu zadał mu cios nożem w szyję. Modrzakowski zaczął uciekać. Minoga za nim, zadając mu przy każdym zetknięciu **uderzenia w szyję.**

ŚMIERTELNA POGOŃ

Straszliwa ta pogoń odbyła się na przestrzeni około 300 metrów. W pewnym momencie Modrzakowski, chcąc przebłagać oprawcę, sam wyjął książeczkę na PKO, na której była kwota 540 zł i wręczył Minodze. Ten jednak postanowił już działać do końca.

Pod obuchem ciągłych razów Modrzakowski życie skończył.

ŚLADY KRWI

Po dokonanym morderstwie Minoga udał się do domu. Baczne oko ojca dojrzało na ubraniu Minogi **ślady krwi.** Młodzieniec próbował wyjaśnić ich pochodzenie, wymyślając bajeczkę, iż jego przyjaciel Modrzakowski został napadnięty i on stanął w jego obronie.

Nie spodobało się to wytrawnemu policjantowi i tegoż dnia kilkakrotnie chodził do Modrzakowskich, ale na próżno.

ODKRYCIE NA CMENTARZU

Nazajutrz na Bródnie obok cmentarza dla epidemicznych **znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki Modnakowskiego.**

Sekcja zwłok ustaliła, że Minoga zadał swej ofierze kilka**dziesiąt ciosów.** Wiele z nich zadanych było już po śmierci. Minoga w ten sposób **chciał zniekształcić rysy twarzy Modrzakowskiego, by utrudnić dochodzenie. Były nawet usiłowania odcięcia zwłokom głowy.**

Tak zmasakrowanych zwłok Zakład Medycyny Sądowej nie notował dotychczas w ogóle.

Wyzuty z człowieczeństwa niepełnoletni **morderca został uznany za zupełnie odpowiedzialnego za swe czyny.**

Zarówno w sprawie Maruszeczki jak i Minogi **zapaść mogą najwyższe kary, przewidziane w kodeksie.**

Rozprawom przewodniczyć będzie wiceprezes Posemkiewicz.



„Fabrykant aniołków"

został zdemaskowany i osadzony w więzieniu

Policja aresztowała w Nakle niejakiego Adama Ochentala, który masowo dokonywał niedozwolonych zabiegów przeważnie po okolicznych wsiach, gdzie miał nawet swoich specjalnych wysłanników. Na trop „fabrykanta aniołków" władze wpadły w następujący sposób:

Dzieci przechodzące do szkoły przez Park Wolności w Nakle dokonały strasznego odkrycia. W krzakach zauważyły zwłoki kobiety, a obok chustkę zmarłej.

Wezwana policja stwierdziła, że są to zwłoki wieśniaczki, Zofii Sołdanowej z Olszewka (p. bydgoski), o której zaginięciu zameldowano władzom przed kilkoma dniami.

Nic nie wskazywało na gwałtowną śmierć kobiety. Podejrzane wydało się jednak, że jakkolwiek w parku było wielkie błoto, buciki zmarłej były czyste, a obok znaleziono wyraźne ślady męskich stóp.

Dalsze dochodzenia wyjaśniły, że Sołdanowa przed dwoma dniami wchodziła do mieszkania Adama Ochentala. Przeprowadzono więc u niego rewizję i znaleziono narzędzia potrzebne do niedozwolonych operacji.

Ochental wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zbrodni i opisał jej przebieg.

Na życzenie zmarłej dokonał niedozwolonego zabiegu. Zabieg się nie udał i po kilku godzinach Sołdanowa w straszliwych męczarniach wyzionęła ducha.

W obawie przed karą Ochental zawinął zwłoki w worki i ukrył w małej piwnicy swego mieszkania, zamierzając w nocy wywieźć je na pola za miastem i utopić w rowach drenowych. Ponieważ nie mógł nigdzie dostać konia, a zwłoki zaczęły się psuć, Ochental w dwa dni po zgonie Sołdanowej wyniósł nad ranem zwłoki do Parku Wolności i tam porzucił je przy przejściu.

Ucieczka bandyty

mimo, że ręce mi ł skute w kajdanach

Policja krakowska otrzymała wiadomość, że wielokrotnie karany a poszukiwany od dłuższego czasu włamywacz i złodziej, 38-letni Jan Zając ukrywa się w Borku Fałęckim, przygotowując się do nowej wyprawy.

Jan Zając był towarzyszem również znanego włamywacza Witkowskiego z Borku Fałęckiego, który przed dwoma miesiącami został po postrzeleniu ujęty przez policję. Od tego czasu Zając ukrywał się, zmieniając bardzo często miejsce zamieszkania.

Gdy policja przybyła do kryjówki, w której ukrywał się Zając, włamywacz dał sobie nałożyć kajdanki na ręce. Dopiero w bezpośrednim sąsiedztwie posterunku policyjnego w Borku Fałęckim w niewiadomy dotych czas sposób Zając zrzucił kajdanki i uderzając nimi posterunkowego, rzucił się do ucieczki. Na trzykrotne ostrzeżenie policjanta, że będzie strzelać, włamywacz nie zwrócił uwagi i w dalszym ciągu uciekał. Wówczas policjant strzelił do niego trzykrotnie z karabinu. Rannego złodzieja przewieziono do szpitala.

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg ankiety „Co bym zrobił, gdybym został ministrem"

Głuchoniemy przed sądem

oskarżony o opór władzy

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się wczoraj oryginalna i interesująca sprawa o czynny opór władzy.

Ławę oskarżonych zajął Franciszek Gajewski, głuchoniemy od urodzenia. W świetle aktu oskarżenia miał on pobić policjanta, a odprowadzony do komisariatu urządził tam awanturę, kopiąc i wybijając drzwi aresztu.

Gajewski, za pośrednictwem biegłego, który umiał odcyfrować ruchy rąk oskarżonego, złożył sensacyjne wyjaśnienia. Oto został zaczepiony przez łobuzów na ulicy i pobiegł do najbliższego posterunkowego, prosząc o [illegible]. Posterunkowy myślał, że ma do czynienia z człowiekiem normalnym ale pijanym, i odmówił, tłumacząc, że nie wolno mu zejść z posterunku. Wówczas Gajewski, chwytał policjanta za mundur, chcąc dać do zrozumienia, iż został napadnięty.

Posterunkowy myślał, że jest to atak na jego osobę i odprowadził głuchoniemego do komisariatu. Tam z Gajewskim, jak wyjaśniał on na rozprawie, posterunkowi obeszli się nieznależycie. Uważając się za ofiarę dobijał się do drzwi, by komisarz zechciał go wysłuchać.

Sędzia Cichocki uznał winę Gajewskiego i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

GIEŁDA

Tendencja na ogół utrzymana.

Bank Polski płacił:

Waluty: Dolar 52.75, Fr. franc. 17.22, Funt ang. 26.44, Gulden gd. 99.75, M. niem. 95, srebrna 110.

Dewizy: Belgia 89.75, Gdańsk 100, Holandia 295.90, Londyn 26.53, N. Jork-kabel 5.27, Paryż 17.41, Praga 18.52, Sztokholm 136.80, Szwajcaria 122.85.

Papiery procentowe: Dolarówka 43, 3 pr. inwest. I em. 83, II em. 82.50, 4 pr. konsolid. 67.75, Konwers. 63.25, 4 i pół proc. poż wewn. 63, 4 i pół pr. L. Z. Z. 62, 4 i pół pr. L.Z.W. 68, 5 pr. L. Z. W stare 72.50, 5 pr. L.Z.W. 1933 r. 70.

Akcje: B. Polski 112 bez kuponu, Warsz. Cukier 36, Warsz. Wedel 30.50, Modrzejów 14, Norblin 79, Starachowice 39.50, Żyrardów 73.

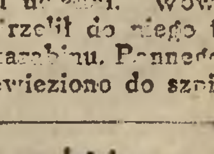
RADIO

WTOREK, 22 LUTEGO.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Eugenia Umińska. 15.45 „Bal u Dorotki". — audycja dla dzieci. 16.15 Muzyka kameralna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Estonia i Estończycy — felieton. 17.15 Koncert. 17.50 Przedwiośnie i myśliwy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.30 Z naszych pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Cud mniemany" czyli Krakowiacy i górale" — opera.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert solistów. 15.15 Muzyka lekka i taneczna. 18.00 Etiudy Chopina. 19.00. Zespół salonowy. 22.00 „Bolesław Leśmian" [illegible] 23.00 Muzyka taneczna z dancingu.





TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Sawicki wszedł w ślad za panią Genią do kuchni, ale gdy ta rzuciła mu się w objęcia, odepchnął ją od siebie brutalnie. Nazajutrz w gniewie pani Zawistowska oświadczyła w obecności Jadzi, że musi wyprowadzić się z jej mieszkania, bo „tu nie jest szpital". Sawicki wyjaśnił Jadzi przyczynę gniewu gospodyni i oznajmił, że zemści się na niej.

— Niech pan da temu spokój — prosiła Jadzia — Wyzdrowieję zupełnie. wtedy opuszczę to mieszkanie i pójdę stąd...

Sawicki gotów był usłuchać rady Jadzi. Naprawdę, nie opłaca się mścić się za takie rzeczy... Nie warto zdobywać się na zemstę...

O zmierzchu, gdy Zawistowski wrócił z pracy, poczęła pani Genia tłumaczyć mu głośno, by Jadzia mogła słyszeć, że ma dość szpitala w domu, że nie będzie tego dłużej tolerować, że nie ścierpi dłużej i gotowa jest nawet zawezwać policję, by usunąć tę parę kochanków...

— Milcz — krzyknął Zawistowski — Nie obrażaj tu nikogo!

— Nie będę milczeć! — krzyczała Zawistowska jeszcze głośniej — Tu z mego domu nie chcę by uczyniono szpital dla biednych chorych, niech ta dziewka pójdzie, dokąd ją licho poniesie...

— Stul pysk! — krzyczał Zawistowski. — Robisz mi tylko wstyd wobec obcych...

Sawicki miotał się ze złości, podsłuchując tę rozmowę żony z mężem. Było rzeczą jasną, że pani Zawistowska mówi specjalnie tak głośno, po to, by on słyszał tę rozmowę, by Jadzi napsuć krwi.

— No, czy mam jej puścić płazem tak nikczemne postępowanie? — powiedział cichaczem Sawicki do Jadzi. — Jakże mogę pominąć milczeniem takie łajdactwo?

— Ale koniec końców sam pan jest sobie winien, że ta kobieta tak postąpiła — uśmiechnęła się smutnie Jadzia — Pan ją odepchnął od siebie brutalnie.

— Dlatego też mści się na mnie w taki sposób że chce ze swego domu wyprosić ciężko chorą kobietę? To jest podłe!

— W walce nikt nie wybiera środków.

— No, wobec tego mam sposób, by ta kobieta zamilkła.

— Daj jej pan spokój! Nie warto z nią zaczynać!

— O, nie! Za takie słowa nauczę ją rozumu.

Długo jeszcze trwała kłótnia Zawistowskich.— W końcu Zawistowska włożyła palto i wybiegła z domu, zatrzasnąwszy za sobą drzwi.

W umyśle Sawickiego zrodził się szatański plan, jak zemścić się na tej podłej kobiecie. Nie zdradził się z niczym przed Jadzią — przeciwnie zapewnił ją, że nie będzie reagować na postępowanie tej wiedźmy. Pierwsy raz zataił coś przed Jadzią. Postanowił opowiedzieć jej o tym dopiero wtedy, gdy opuszczą to mieszkanie.

Gdy Jadzia o dziesiątej wieczorem usnęła, a Zawistowska wróciła zagniewana z miasta, szepnął Sawicki na ucho Zawistowskiemu, że ma z nim o czymś pomówić i prosi go do kuchni.

— Wiem, wiem... — odrzekł Zawistowski — Ale nie zwracaj na to wszystko uwagi. Żona moja jest bardzo nerwowa.

— Niech pan wejdzie do kuchni — zaproponował Sawicki — Tu może jeszcze nas twoja żona podsłuchać... Chcę opowiedzieć ci, jaka jest istotna przyczyna gniewu twojej ukochanej żonusi...

Zawistowski spojrzał zdziwiony na Sawickiego.

— Jakaż jest przyczyna?

— Właź do kuchni.

Weszli do kuchni, zamknęli za sobą drzwi.

— Musimy mówić bardzo cicho, bo twoja żona może tu nas również podsłuchać — odrzekł Sawicki.

Zawistowski spoglądał na swego rozmówcę mocno zaintrygowanym wzrokiem.

— O co właściwie chodzi? — zapytał.

— Zanim powiem ci wszystko, mam do ciebie jedną prośbę: nie myśl, że mam jakieś ukryte cele... Chcę ci po przyjacielsku wyjawić pewną rzecz, z której zapewne nie zdajesz sobie sprawy.

— Ale powiedz, u licha, o co ci chodzi? — był Zawistowski mocno zaintrygowany.

— Czy znasz dobrze swą żonę? — zapytał Sawicki.

— Nie rozumiem dobrze twego pytania. Jakiż człowiek nie zna swej żony?

— O, to mylisz się, kochanie — uśmiechnął się Sawicki.

— Ale o co ci chodzi?

— Wnet ci wyjaśnię: bardzo cię przepraszam, że tak mówię prosto z mostu, ale czy żona twoja zdradziła cię kiedyś?

Zawistowski otworzył szeroko oczy i czoło jego pokryło się zmarszczkami.

— Czy sądzisz, że żona moja mnie zdradziła?— zapytał Zawistowski drżącym głosem.

— Nie mam potrzeby sądzić — odrzekł Sawicki. — Przekonałem się na własnej skórze.

— Z tobą? — zbladł Zawistowski.

— Tak... I dlatego pytałem, czy żona zdradzała ciebie kiedyś przed tym...

Ależ, nie rozumiem... mówił Zawistowski chrypłym głosem. — Czy ona tobie? Nie, nie rozumiem... Jeśli mi to mówisz, to znaczy że....

— Opowiadam ci to tylko dlatego, byś zrozumiał, skąd nagle zrodził się ten gniew twojej żony, która żąda wyrzucenia z mieszkania chorej kobiety...

— Ale jak się to stało? Czyżby ona z tobą?

— Gdybym ją nie odepchnął od siebie, była gotowa pod jednym dachem z tobą zdradzić cię...

— To nieprawda! Łżesz! — nabiegły oczy Zawistowskiego krwią. — To oszczerstwo! Moja żona nie zdradziła mnie jeszcze nigdy!

— Antku, rozumiem ciebie — odparł Sawicki. — Sprawia to ból, a zwykle człowiek nie chce wierzyć rzeczom, które mu ból sprawiają... Opowiedziałem ci o tym nie po to, by sprawić ci ból, ale jedynie dlatego, byś zrozumiał, jaką jest istotna przyczyna takiego postępowania wobec mnie i mojej kuzynki ze strony twojej małżonki.. Reszta mnie nie obchodzi... Nie jestem moralistą...

— Opowiedz mi, proszę ciebie, jak i kiedy się to stało? — drżącym głosem, jak gdyby w febrze powtarzał Zawistowski.

Prawie szeptem opowiedział Sawicki o nocy, gdy był razem z panią Genią w kuchni...

Zawistowski słuchał drżąc cały, zęby jego postukiwały z wzburzenia, oddychał ciężko.

Gdy zaś Sawicki skończył, burknął:

— Jeśli to prawda, jest wtedy warta, bym ją sam wypędził z domu.. Ale nie mogę w to uwierzyć.. Jeśli tak jest, oznacza to, że nie czyni tego po raz pierwszy... Słuchaj... Chciałbym przekonać się co do tego... Własnymi oczyma przekonać się... Nie mogę uwierzyć, żeby to była prawda...

— Powiedz mi, co do czego chcesz przekonać się? — zapytał Sawicki, jak gdyby zdziwiony.

— Zrozum, chcę ją przyłapać na gorącym uczynku... To mnie uspokoi... Albowiem mam jeszcze pewne wątpliwości... Powiadam ci szczerze, że nie wierzę ci jeszcze... Przekonaj mnie... Skoroś tak powiedział, musisz mnie co do tego przekonać.

— Ale... — od niechcenia powiedział Sawicki. — Nie mogę być narzędziem czymś do przekonywania o zdradzie żony...

— W takim razie nie wierzę ci! Oskarżyłeś moją żonę w podły, nikczemny sposób, i to zupełnie niesłusznie...

Zawistowski zerwał się z miejsca. Sawicki chwilę milczał. Doszedł do wniosku, że plan jego zemsty udał mu się doskonale.

Spokojnym głosem powiedział:

— No, dobrze. Uczynię to, ale tylko na twe własne żądanie. Ale przed tym jeden warunek...

(Dalszy ciąg jutro)

Tajemnice szpiegostwa

Pułk. Miasojedow, adiutant ministra Wojny na usługach obcego wywiadu

Dziesiąta armia gen. Samsonowa, w której ppłk. Miasojedow zajmował stanowisko szefa kontrwywiadu, posuwała się w głąb Prus Wschodnich, zajmując jedno miasto za drugim.

10

I już czekano na tę chwilę, gdy Rosjanie zajmą Berlin, oraz zmuszą zwyciężonych Niemców do poddania się i do podpisania korzystnego dla Rosji pokoju.

Generała Samsonowa zaś powoli opuszczała radość, ustępując miejsca niepokojowi. Lotnicy donosili mu, że nieprzyjaciel okrąża jego armię z obu skrzydeł. Groziło niebezpieczeństwo że dziesiąta armia zostanie ze wszystkich stron otoczona przez nieprzyjaciela.

— Moim zdaniem — wtrącił jeden z pułkowników obecny pewnego dnia przy składaniu raportu przez lotnika — należałoby zaniechać dalszego posuwania się naprzód. W przeciwnym bowiem wypadku zostaniemy otoczeni ze wszystkich stron, wówczas może dojść do katastrofy.

Ponieważ większość wyższych oficerów była tego samego zdania Samsonow postanowił wstrzymać ofensywę. Już wezwał swego adiutanta, aby mu podyktować rozkaz do czoła armii, aby zaniechano dalszego posuwania się naprzód i umocniono zdobyte pozycje, gdy nagle stało się coś nieoczekiwanego.

W pobliżu sztabu dziesiątej armii wylądował samolot. Samolot przyleciał ze strony Warszawy i miał na skrzydłach rosyjskie znaki rozpoznawcze.

Motor maszyny jeszcze nie ucichł całkowicie, gdy z samolotu wyskoczył młody oficer w mundurze sztabowym.

— Proszę mnie natychmiast zaprowadzić do dowództwa armii! — rozkazał oficerowi żandarmerii, który na motocyklu podjechał do samolotu.

Żandarm wykonał rozkaz, przypuszczając, że wydarzyło się coś bardzo poważnego. Poprosił przybyłego, aby wsiadł do przyczepki motocyklu i zawiózł go do kwatery generała Samsonowa.

Po kilku minutach przybyły stanął przed obliczem dowódcy dziesiątej armii i wręczył mu rozkaz na piśmie.

Generał Samsonow przeczytał pismo i podniecony, zwrócił się do swoich oficerów:

— Panowie, proszę nie wysyłać rozkazu o wstrzymaniu ofensywy. Musimy w dalszym ciągu przeć naprzód.

Następnie zwracając się do młodego oficera, oświadczył:

— Dziękuję panu, panie poruczniku. Niech pan łaskawie zamelduje jego królewskiej wysokości, że będę trzymał się rozkazu. Sądzę, że już jutro będę mógł przystąpić do ofensywy w pobliżu stacji Osteroede.

Smukły oficer zasalutował, z powrotem wsiadł do przyczepki motocyklu i już po kilku minutach ujrzano jak samolot wzbił się w powietrze, kierując się w stronę Warszawy.

Rozkaz naczelnego dowódcy, który przywiózł Samsonowowi młody oficer sztabowy, był podpisany przez generała Żylińskiego. Był on następującej treści:

„Jego Książęca Wysokość, Mikołaj Mikołajewicz, dziwi się dlaczego posuwa się pan tak wolno naprzód. Jeśli zdobędzie pan stację Osteroede, wówczas droga do Berlina będzie przed nami stała otworem. Groźby niemieckie o okrążeniu pańskiej armii są tylko manewrem, za pomocą którego wróg chce nas wyprowadzić w pole, ponieważ pańska armia jest z północy broniona przez armię Rennenkampfa, a z południa przez korpus warszawski. Rozkazujemy więc panu w dalszym ciągu posuwać się naprzód i zameldować nam o wykonaniu rozkazu."

Generał Samsonow trzymając się tego rozkazu, w dalszym ciągu parł ze swą armią naprzód, będąc przekonany, że ani z północy, ani z południa nie grozi mu niebezpieczeństwo. — Dopiero wieczorem stwierdził z przerażeniem, że armia jest osaczona przez Niemców. — Niemcy przedarli się przez lukę, wytworzoną między armiami Rennenkampfa i Samsonowa i szybko otoczyli nieprzyjacielskie oddziały. I gdy Rosjanie przygotowywali się już do podjęcia walki z nieprzyjacielem, znajdującym się przed nim, nagle ten zaczął ich gromić z tyłu.

W pierwszej chwili powstała nieopisana panika: oficerowie i żołnierze stracili głowy i nie wiedzieli, co mają robić. Istniało tylko jedno wyjście: ucieczka! Ale dokąd i w jaki sposób?

Samsonow natychmiast połączył się telefonicznie z Warszawą, z wielkim księciem, Mikołajem Mikołajewiczem.

— Jestem osaczony przez Niemców. Prosiłbym o natychmiastowe przysłanie posiłków.

Wielki książę zdenerwował się i obsypał Samsonowa stekiem ordynarnych przekleństw. Samsonow przerwał ten potok przekleństw i zaczął się usprawiedliwiać:

— Zgodnie z rozkazem Waszej Książęcej wysokości, który otrzymałem przez lotnika, starałem się zdobyć stację Osteroede.

Okazało się, że książę nie miał opięcia o tym rozkazie, że Niemcy uciekli się do tego szatańskiego fortelu, aby wciągnąć armię rosyjską w głąb kraju i odciąć ją od tyłów.

O natychmiastowym przysłaniu posiłków nie mogło być mowy. Przygnębiony Samsonow odłożył słuchawkę telefonu i przysłuchiwał się głuchej kanonadzie. Zdawał sobie sprawę, że zbliża się straszna katastrofa i nie wiedział, jak jej zaradzić. Zrozpaczony kazał wezwać do siebie dowódcę artylerii. Gdy dowódca przestąpił próg pokoju Samsonowa, ujrzał swego wodza leżącego na podłodze w kałuży krwi. Ze skroni generała sączył się strumień krwi. Samsonow wystrzałem rewolweru pozbawił się życia, nie chciał bowiem być świadkiem sromotnej klęski swojej armii.

Klęska zaś przybrała rozmiary katastrofy. Rosjanie na próżno stawiali zacięty opór nieprzyjacielowi. Niemcy spokojnie, ale pewnie ostrzeliwali pozycje Rosjan, dziesiątkując ich szeregi. Dziesiątki tysięcy żołnierzy poległo, tysiące dostały się do niewoli, z dziesiątej armii, liczącej 200 tysięcy ludzi zaledwie nieznaczna ilość żołnierzy zdołała wymknąć się nieprzyjacielowi.

Wielkiego księcia, Mikołaja Mikołajewicza, ogarnęła istna pasja, gdy dowiedział się o tej klęsce.

— W tym wszystkim musi tkwić ręka szpiega, który sprzedał nasze plany Niemcom — krzyczał, — spacerując nerwowo po pokoju. Niemieccy lotnicy z moimi sfałszowanymi rozkazami! Jestem otoczony szpiegami, nie mogę uczynić ani jednego kroku, o którym by zaraz nie wiedział niemiecki sztab generalny.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

22 LUTY

WTOREK

Katedry św. Piotra w Antyochii.
Słowiański: Wracisława.
Słońca wsch. 6.39, zach. 17,2.
Księżyca wschód: 1.21, zach 9,44.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1382 Założenie klasztoru na Jasnej Górze.
1732 Urodził się Jerzy Waszyngton.
1810 Urodził się pod Warszawą Fryd. Chopin.
1846 Kraków wypędza wojska austriackie.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Gdy św. Piotr na Katedrę zasiądzie
Więcej już mrozów nie będzie.

RADY PRAKTYCZNE:

Sól z wodą służy do płókania gardła.

Tłumaczenie snów

P. Ola Kasztelanka. Sny Pani przepowiadają podróż za granicę. Spełnienie marzeń. Dobre zdrowie.

P. Tamara. Będzie niepokój bez powodu. Miła rozmowa z mężczyzną. Blondynka jest Pani życzliwa. Kłopot pieniężny będzie, ale szybko minie.

Otwock 166-15. Sny Pana i narzeczonej wróżą szczęście we wspólnym życiu. Poza tym czeka Pana rozmowa z dawno niewidzianą osobą, a Narzeczoną — miła niespodzianka. Potwierdza się duże szczęście w 1940 r. Jakiego rodzaju — tego sny Pańskie na razie nie mówią. To samo tyczy się miesiąca marca.

P. Aniuta W. prosi o zamieszczenie podziękowania za rodę, dzięki której wygrała na loterii 10 000 złotych.

K. S. B. (Kraków). Kłótnia ostra czeka Pana. Ktoś Pana bardzo skrzywdził, a choć o tej krzywdzie Pan już nie myśli, jednak w podświadomości Pańskiej ona tkwi. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Będzie Pan świadkiem zajścia ulicznego.

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 1-ej klasy 41-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 100.000 na nr: 48780.

50.000 zł na nr 156318

15.000 zł na nr 104091

10.000 zł na nr 139814

5.000 zł na n-ry: 137944 149957

2.000 zł na n-ry: 120225 136539 149480 154056

1.000 zł na n-ry: 45589 88265 92043 159578

Po 500 zł na n-ry: 899 12020 16911 56121 68301 107819 108189

250 zł na n-ry: 86 10569 18447 20343 25509 29558 47261 50939 51493 56160 58536 55146 62487 68177 68686 98521 99072 101908 106248 112560 114603 116392 133981 148882 149592 158567.

PO 125 ZŁOTYCH na ry:

455 600 95 1107 306 87 631 783 890 2166 952 3992 4187 599 5285 6327 953 7466 626 8748 10117 467 916 12044 365 13107 14437 528 612 965 15128 16413 833 93 17242 323 355 18315 19008 355

20513 635 839 21125 281 689 990 22013 683 983 24161 277 125240 26636 58 27708 29640 30132 935 31505 668 901 31113 371 88 443 532 33248 370 80 760 34417 596 954 35093 125 36138 469 816 3734 83 38520 608 52 39370

40321 448 42150 800 939 43155 44108 385 865 45013 219 46839 47174 237 55 404 55 69 834 48116 204 553 49023 50 338 51738 52124 221 585 686 920 83 54471 55917 56282 342 627 59 746 57618 780 58332 59167 456 956

60312 430 94 61574 62158 563 903 63499 859 64661 65279 575 961 67339 68177 204 69 616 90 900 70133 641 71035 72047 216 360 432 615 791 73331 74144 75356 472 76568 92 883 77729 839 79031 654

80484 560 76 601 82463 555 938 83006 617 791 812 84500 21 980 85014 805 663 824 85 87109 90 230 372 839 88038 712 894 921 89231 90 098 307 947 92017 133 281 933823 836 94736 95728 96197 383 786 996 97149 575 791 98215 399 412 830 99252 542 965

100810 101199 663 787 102186 728 103052 547 855 104073 342 105761 106137 107032 207 599 108087 109163 277 519 110242 357 505 111030 245 418 818 112121 892 113269 448 616 114346 385 682 115458 562 697 116355 758 118377 119849 969

120436 121962 122264 642 918 123110 210 17 370 497 656 124433 856 125930 126402 79 540 127191 207 679 128659 876 129159 379 544 130593 606 64 131952 132306 133665 919 89 134112 300 426 540 657 135655 738 136324 557 139038 785

140586 87 662 888 141215 306 16 733 142261 300 879 143025 525 653 876 144265 739 991 145941 147098 342 148832 149184 764 150318 151355 873 903 58 152831 153203 532 993 154018 453 772 155454 544 618 876 157209 157209 515 158433 738 159205 97

PO 62,50 zł. na nry:

191 249 304 429 39 763 820 1368 407 24 538 866 971 2185 3039 281 334 489 601 63 915 48 4079 382 658 740 876 5161 378 480 533 752 6003 69 81 314 62 431 60 7171 339 613 80 703 45 825 8232 51 671 94 825 8232 51 671 94 959 9096 220 35591 720

10564 95 736 70 911 15 11320 563 611 83 841 908 85 12069 452 551 706 13663 717 14281 799 985 15923 185 204 28 90 464 75 97 583 622 910 89 16036 68 289 93 551 672 845 17855 18113 261 654 884 19203 376 437 558 738 56 94

20043 72 77 329 676 21129 693 702 816 22050 301 88 942 23076 129 309 492 24103 293 428 58 25198 781 831 26338 55 78 423 63 763 27524 685 874 28192 451 84 96 938 29103 82 386 567 678

3075 102 413 724 940 31029 475 32160 243 314 472 33016 60 90 800 7 34197 235 59 390 919 24 35330 36156 677 37088 100 210 655 913 31 73 38121 239 333 746 902 39024 84 85 343 876 913 79

40046 274 139 700 41799 871 42036 105 294 354 43197 271 447 586 747 956 44024 31 128 264 73 334 481 556 81 618 69 45068 514 701 46098 535 628 38 84 87 721 897 47036 166 219 943 48268 313 89 704 5 49132 302 500 663 781 815

50047 113 768 99 951 51267 401 52265 792 53033 64 73 122 57 62 514 719 76 54184 340 526 716 61 55144 358 628 33 728 41 44 845 917 56168 423 81 539 678 974 57123 88 251 59 371 697 716 58606 877 59015 167 327 419 645 75 961 73

60077 294 489 910 25 61000 155 814 936 62059 418 44 694 990 91 64083 608 779 846 66230 521 46 652 859 241 426 548 688 963 65079 240 429 43 67036 453 88 500 24 68142 274 338 57 448 583 634 719 23 814 75 69084 82 170 232 330 641 757

70078 108 12 344 605 709 46 56 71103 245 420 621 776 944 72117 47 321 504 773 850 935 73104 363 644 889 961 88 74072 98 255 348 485 979 75033 106 85 239 405 583 663 709 58 76209 76 77075 130 502 848 78218 333 519 619 46 751 955 79002 37 259 364 89 522 651 89 761 876

80080 85 156 521 81052 55 159 68 71 95 208 17 403 917 82258 68 433 513 70 679 89 765 83571 699 915 84077 305 681 922 85020 478 592 759 86355 738 87082 553 88176 436 57 627 59 92 874 89045 617 712 918

90519 842 914 91376 839 907 92291 679 93068 71 136 88 733 865 918 94023 45 52 188 288 514 688 767 816 95022 61 65 594 738 892 96069 163 255 92 325 541 97417 674 706 90 822 24 929 98060 310 474 580 710 25 47 982 99458 89

100020 175 223 35 544 101271 327 496 566 68 813 28 987 102019 279 934 103220 30 424 40 572 787 104086 131 357 51 56 802 65 958 59 105036 159 253 62 302 8 48 537 731 45 850 73 956 106212 316 581 107010 539 770 862 944 108320 28 664 109226 604 24 41 728

110228 339 470 648 791 111450 607 91 748 112112 231 61 597 623 113429 43 521 99 649 790 114252 83 617 7[illegible] 115054 73 454 624 796 866 116553 117791 91 859 98 938 118003 72 163 124 806 51 83 119501 47 749 911 23 97

120122 328 79 732 52 971 121068 207 676 811 45 49 66 122320 98 423 535 632 983 123193 748 800 948 124223 [illegible] 93 501 627 91 756 859 943 125423 838 972 126134 88 397 504 37 657 718 44 127243 86 503 891 948 128197 297 314 37 465 129152 498 733

130004 477 539 625 770 97 900 131073 303 735 952 69 132114 25 47 276 80 391 439 520 641 782 964 133151 366 866 99 948 134022 374 80 468 963 135504 603 43 136199 243 774 89 822 69 137024 663 901 138352 57 721 69 139362 614 714 36 74 826 905

140002 223 418 77 604 27 141585 609 51 841 142434 561 960 66 143214 429 55 387 883 968 144274 808 20 145199 534 767 146003 224 52 79 537 957 87 148169 313 671 86 149166 207 35 311

150096 107 46 286 300 12 731 151027 219 344 485 571 577 152484 571 73 676 962 153101 486 518 99 653 762 852 75 154133 561 627 48 155096 241 517 156097 209 605 789 157132 282 340 480 749 823 158177 288 337 439 550 615 159085 351 430 563 66 649 704 35 87 90 803 909 49

60195 61035 52 392 62473 746 63068 143 64903 65203 409 66076 135 68503 69268 71314 428 569 701 82 855 916 75149 524 76270 77332 78875 79534

81073 82886 83050 361 575 86511 87598 88007 929 89982 91853 93034 75 320 94572 96465 97201 98776

101278 103450 797 104098 416 105604 108098 594 109165 110698 112053 113007 69 631 115419 87 119310

120041 401 121033 320 83 682 122722 815 125554 125626 34 130339 899 131181 209 133820 134443 551 135125 306 138047 160 865

140052 622 141518 142195 741 143957 144757 145129 552 146585 147585 147385 940 148181 149413 841 150023 368 903 151198 957 154582 156497 159316

III-cie ciągnienie

PO ZŁ. 125

190 338 1273 503 730 938 2250 849 3609 4015 5359 8247 13251 535 654 751 809 16898 17083 19011 381

20579 922 21290 469 22818 23279 24662 27351 28549 29166 842 31679 981 32912 33204 58 756 34276 37525 38968

[illegible] 474 43242 593 44057 677 47895 49231 359 51344 400 809 52649 53230 315 54207 57906 58950

PO ZŁ. 62,50

5 403 939 1338 651 2009 27 3330 707 869 5693 979 6237 329 525 7015 199 512 47 785 8567 788 9471 672

10091 247 387 750 11361 567 12357 896 13638 907 15571 667 16606 13 40 803 74 17283 727 856 982 18020 61 223 331 819 19155 93 452 643 777

20302 497 857 21655 22289 635 23636 24496 619 25002 158 474 26074 316 727 999 27263 68 681 724 28420 29115

30012 89 123 563 72 657 31524 826 32016 362 744 34511 617 35052 485 629 906 82 36240 91 457 925 37134 491 665 67 771 923 26 38208 424 39190 330 876

40186 621 41040 72 302 788 42509 44413 883 45709 842 911 46414 47181 49418

50011 51704 52005 377 693 53085 365 679 908 70 54534 55194 880 56369 621 58810

61792 94 862 62135 57 570 789 854 63309 5153 329 572 64 632 996 65532 716 914 66474 618 67143 355 403 38 776 68740 69106 382 410 86 731 836 904

70012 112 219 67 336 71074 93 165 253 541 712 883 72031 425 73017 115 259 315 462 74331 442 560 894 75346 446 684 98 893 985 76315 690 732 94 77992 79278

80436 82900 83181 774 84043 248 633 85406 86097 290 624 58 779 87413 596 88126 863 929 89243 303 769

90324 752 91135 92421 879 93195 393 449 840 926 94424 918 95879 96238 507 935 97144 472 728 87 98040 362 99835

100576 101075 107 384 536 838 102269 369 741 103327 556 875 104455 538 105932 106087 155 755 62 68 897 107469 834 108393 658 746 109174 718 844

110156 340 881 111533 844 112994 114367 572 781 895 115556 830 37 116024 831 986 117291 714 118381 119525 660

120038 79 121932 122129 39 123010 371 454 767 998 124077 750 126694 732 868 127379 799 129026 51

130093 114 465 500 640 909 76 131253 644 757 844 132657 133368 867 134660 135204 503 56 640 919 96 136088 280 137303 139989

140757 141082 359 142366 527 143198 638 866 144027 355 91 659 145008 29 153 348 657 735 840 146112 20 927 147347 498 148133 953 149148 365 409 901 96

150341 665 151147 231 152366 84 157258 475 864 158816 159209 692

IV-te ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 na nr: — 34124.

25.000 zł. na nry: — 109758

15.000 zł. na nr: — 124224.

5.000 zł. na nry: — 38412 55761

2.000 zł. na nry: — 67830 70501 159439

1.000 zł. na nry: — 7914 8493 61643 92113 139846

500 zł. na nry: — 9160 19409 84799 88975 96488 107754

250 zł. na nry: — 11439 15070 17441 17955 17702 43737 47745 55442 56860 60046 64881 65220 68983 69472 71978 72118 72337 78675 86448 98490 107331 107542 115137 129950 140310 145682 146317 149139

PO 125 ZŁOTYCH NA NRY:

654 1492 965 2694 748 4033 504 17 6074 715 7646 10925 11544 12134 3

585 13359 817 983 14362 620 15219 16976 17261 18206 717 19477

20838 21496 22546 787 23020 295 916 24208 25193 27322 28336 855 30034 31073 787 32156 88 598 33531 34158 35347 531 815 36356 37019 3794 39762

40188 377 637 41475 662 42813 80 43132 44458 904 45432 40 862 46753 48375 50097 51270 955 53000 56213 57813

60271 61690 62261 975 63174 64111 65201 908 66030 959 67489 959 67931 70749 71902 72118 53 735 73360 780 441 75761 76295 868

81146 82687 83625 84692 867 85129 318 60 90859 91773 92408 93018 775 279 94697 807 95695 743 96057 120 97088 98719

102595 103774 105729 108078 109686 110335 444 111017 184 759 112445 894 977 114008 529 115396 487 970 82 119633 801

120232 121246 621 123211 124098 682 127502 128129 129754 74 950 130495 820 79 131641 132916 37 133152 367 134016 460 562 135013 787 86 136220 137050 458 138474 753 57 139400

141765 143368 144520 146325 420 147666 149205 94 634 150439 151477 718 152068 153967 154557 155063

PO ZŁOTYCH 62,50.

57 129 526 931 1679 2363 836 83 3292 615 84 4031 259 930 5279 330 6051 126 279 308 7800 8520 798 9205 26 341 457 668 955

10022 89 418 87 723 11164 862 12145 257 62 367 449 637 872 13314 404 896 14161 312 24 71 534 15430 820 933 16225 403 767 17702 18277 482 522 71 815 19837 73 946

20057 570 729 39 21045 53 139 204 444 51 22977 23053 252 441 24029 72 189 314 2585 105 493 723 25451 70 86 27529 698 781 28130 277 480 521 628 78 823 33 29460 795 857

30143 481 31333 899 931 82 32146 629 33028 103 416 704 83 91 826 34073 190 767 35163 84 412 37431 809 38922 107 39282 407 733 902 95

40646 888 41305 502 835 911 42867 872 903 43108 89 319 44095 157 208 601 803 32 45155 473 70 804 6316002 273 47163 331 48683 706 822 49140 307 37 549 636

50236 331 51513 52025 319 53197 54261 301 55090 104 229 54 303 99 950 56045 57486 746 945 58306 457 592 862 59353 666

61660 990 62069 112 338 469 83 580 63693 64293 515 65039 59 156 79 354 524 776 884 66436 592 771 813 70 67133 485 89 903 68002 86 550 737 822 45 69165 651 762 998

70427 588 651 773 89 90 71650 72176 73197 74511 709 804 999 75620 304 959 76506 77066 105 320 823 938 53 78115 959 79288 419 804

80453 82452 83964 84291 534 782 92 85535 848 935 86707 876 88208 21 22 80 329 467 542 828 96 89187 256 466 598 646

90194 587 91657 817 92094 608 93133 392 483 552 959 94189 338 59 787 840 999 95109 229 50 657 96090 176 854 9780 301 9852 220 304 422 35 954 99417 70

100445 717 45 101110 653 725 875 103328 521 105092 221 363 403 794 106041 742 926 98 107349 483 737 108421 564 78 609 760 88 926 109428 607

110644 49 111101 39 393 429 761 915 112712 113792 114567 115227 637 761 116140 520 932 117282 609 118228 548 610 119067 82 94 137 396 587

120457 828 121286 845 122047 486 750 124097 114 580 126119 897 127513 [illegible] 775 128536 655 758 129062 590 627 907

130171 74 367 94 404 425 921 70 131193 358 412 577 812 987 133369 472 518 715 20 849 134121 221 470 536 962 135387 678 896 958 136045 137125 428 529 698 777 138269 83 684 139344 423 734

140004 54 354 141012 140 467 142217 89 703 13 99 989 143274 83 518 77 891 144487 562 962 145193 377 884 146715 147773 148718 50 807 149226

150154 706 157089 359 460 833 152465 153442 154292 155378 18012 64 7334 411 37 159003 60 127 973

Na małej wokandzie...

Nie igrać z ogniem

czyli: „Straż ogniowa przy pracy"

(A.E.) — Oskarżony Nurkowski!

— Jestem!

— Strażak?

— Tak jest!

— Pobił pan Teodora Muszałę. Cóż pan powie na swoją obronę?

— Proszę sądu wysokiego! — rzekł oskarżony. — Posiadam narzeczoną. Jadwiga się nazywa. Przez nią właśnie Teodorowi po mordzie nakładłem.

Bo przyszedł łobuz do niej pod moją nieobecność, kiedy akurat Jadzia świąteczne mycie uskuteczniała. Inny by się wytranżolił z powrotem, widząc taką scenę, a on nie, tylko włazi do środka, i nieprzyzwoite propozycje dziewczynie przedstawia.

Ona na to:

— Idź wygniotku na złamaną ulicę, bo co najwyżej nonio ci rozchromolę, za takie gadanie, a jeszcze mojemu narzeczonemu strażakowi opowiem.

Ale Teodor dalej swoje. Przychrzania się do niej, komplementa głosikiem słodkiem zaiwania i nagle łap ją za nogę. A ja w tem akurat do mieszkania wchodzę.

Zezłościłem się okrutnie i mówię:

— Teodorze, puść to ciało. Widać cholernie się do mej Jadzi palisz, ale strażak każdy jeden ogień potrafi ugasić!

Jak go nie rąbnę w cyferblat raz i drugi... Jak go nie sztuknę w zęby, jak nie przyiwanię pod zieber... Od razu się chłopak ostudził.

Gębę miał spuchniętą, ale dobrze mu tak. Niech wie łachmyta na drugi raz, że skoro strażak zakłada domowe ognisko, to sam sobie z tym ogniem da radę. A żadnej obcej sikawki mu nie potrzeba.

***

Sąd skazał pana Nurkowskiego na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Kanclerz Hitler o stosunkach z Polską

„Udało się wyrównać drogę do porozumienia i pozbawić pierwiastków trujących stosunek między Niemcami i Polską" — mówił kanclerz Hitler

We wczorajszym numerze podaliśmy przemówienie kanclerza Hitlera. Dziś uzupełniamy je ustępem, poświęconym stosunkom z Polską.

W dalszym ciągu kanclerz wyraził zadowolenie, że z większością państw graniczących z Rzeszą utrzymują Niemcy normalne a częściowo przyjazne stosunki.

Przekształcona mapa Europy

Mówiąc o bolesnych skutkach przekształcenia przez Traktat Wersalski mapy europejskiej, kanclerz wskazał, że dwa położone u granic Rzeszy państwa obejmują kompleks 10 milionów Niemców. Zaznaczył on, że były one do roku 1866 złączone w jedno państwo prawnym związkiem z całokształtem narodu niemieckiego. Walczyły one do r. 1918 ramię przy ramieniu z żołnierzami Rzeszy. Wbrew własnej woli zakazały im traktaty pokojowe złączenia się z Rzeszą.

Czyniąc aluzję do Austrii w bardzo kategorycznych zwrotach, zwrócił on uwagę na groźne konsekwencje przeciwstawienia się w odprężeniu stosunków, a dalej oświadczył, że obowiązkiem Rzeszy jest ochrona tych członków narodu niemieckiego, którzy nie są w możności zapewnić sobie wolności politycznej i światopoglądu.

Mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, kanclerz oświadczył, co następuje:

Przyjazne zbliżenie

„Napełnia nas szczerym zadowoleniem fakt, iż w piątym roku po pierwszym wielkim zewnętrzno politycznym układzie Rzeszy możemy stwierdzić, iż właśnie w naszym stosunku do tego państwa, z którym mieliśmy może największe sprzeczności, nastąpiło nie tylko odprężenie, lecz w ciągu tych lat co raz przyjaźniejsze zbliżenie.

Wiemy bardzo dobrze, iż zawdzięczać to należało w pierwszym rzędzie okoliczności, że był wówczas w Warszawie nie parlamentaryzm typu zachodniego, lecz Polski Marszałek, który, jako wybitna ponad miarę osobistość odczuwał ważne z punktu widzenia europejskiego znaczenie tego rodzaju niemiecko - polskiego odprężenia. To dzieło przez wielu wówczas podawano w wątpliwość wytrzymało w międzyczasie swą próbę i mogę chyba powiedzieć, że od chwili gdy Liga Narodów zaniechała wreszcie swych ciągłych usiłowań mącenia w Gdańsku i gdy w osobie nowego komisarza desygnowała człowieka o własnym ciężarze gatunkowym, ten właśnie najbardziej niebezpieczny dla pokoju europejskiego punkt wyzbył się całkowicie zagrażającego pokojowi znaczenia.

Państwo Polskie respektuje narodowe stosunki w Gdańsku a Wolne Miasto oraz Niemcy respektują prawa polskie. W ten sposób udało się wyrównać drogę ku porozumieniu, które wychodząc z Gdańska potrafiło obecnie, mimo prób pewnych mącicieli pokoju, ostatecznie pozbawić pierwiastków trujących stosunek między Niemcami a Polską i zmienić go w szczerą przyjazną współpracę."

Dalej kanclerz przeszedł do zagadnienia stosunków Rzeszy do Austrii, wskazując na trudności wynikłe przy przeprowadzaniu układu z 11 lipca, który musiał do uczynienia próby, celem usunięcia nieporozumień i doprowadzenia do ostatecznego pojednania.

Kanclerz wskazał, że myślą przewodnią było odprężenie stosunków w tym kierunku, aby narodowo-socjalistycznie myśląca część niemiecko-austriackiego narodu mogła podobnie jak inni obywatele państwa w ramach obowiązujących ustaw posiadać te same prawa.

Kanclerz jest przekonany, że przez układ z Austrią daje przyczynek do pokoju europejskiego. Wobec oburzenia zagranicy z tym większym uzasadnieniem uważać można, że układ ten jest dobry i słuszny.

Kończąc swe przemówienie kanclerz raz jeszcze powrócił do stosunków z Włochami i Japonią, życząc sobie, aby współpraca z tymi dwoma państwami coraz bardziej się wzmacniała we wspólnej obronie przed niebezpieczeństwem, które Niemcy widzą w bolszewiźmie i w zdecydowanej woli przeciwstawienia się kominternowi.

Posiedzenie zamknął marszałek Goering, zwracając się do kanclerza ze słowami podziękowania za ten „obszerny przegląd niezwykłych osiągnięć, które zawdzięczać należy narodowi niemieckiemu, a które możliwe się stały pod genialnym, silnym, świadomym swego celu kierownictwem kanclerza Hitlera".

Przed kancelarią Rzeszy ustawiła się specjalna grupa austriacka, wywijając w pierwszym rzędzie olbrzymi transparent z napisem „niemiecka Austria wita wodza".

Jak Polacy przegrali w Lille?

Fatalna gra całego ataku — Polski emigrant przyczynił się do zwycięstwa Francuzów

W Lille rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Francji Północnej a reprezentacją Polski Zachodniej. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny francuskiej w stosunku 4:0 (1:0).

Mecz rozegrany został w bardzo niekorzystnych warunkach terenowych. Boisko, na którym leżał od kilku dni śnieg, było rozmokłe i błotniste, tak, że piłkarze tylko z trudem mogli się na tym terenie poruszać. W Polsce w podobnych warunkach żaden sędzia nie zgodziłby się na prowadzenie meczu o mistrzostwo.

Rzecz oczywista, o zwycięstwie musiała zadecydować kondycja fizyczna, a ponieważ Francuzi znajdują się w pełnej formie, odnieśli też zdecydowane zwycięstwo.

Trzeba zaznaczyć, że Francuzi grali niezwykle ambitnie, z wielką ofiarnością i wolą zwycięstwa, dążąc widocznie za wszelką cenę do zrewanżowania się Polakom za poprzednie porażki.

Polacy wprost przeciwnie — grali bardzo słabo, bez ambicji i tak chaotycznie, że trudno było się doszukać w posunięciach naszego napadu jakiejkolwiek myśli. Polacy nie potrafili przeprowadzić ani jednej rozumnej akcji, która by odciążyła nasze linie obronne. — W wyniku tego toczy się wciąż pod bramką Polaków.

Z całego zespołu można wyróżnić tylko Madejskiego w bramce i Nytza na środku pomocy. W ataku najlepszym był Piontek, ale mając słabych partnerów nie potrafił sobie poradzić z atakami przeciwnika.

Drużyna francuska nie miała żadnych słabych punktów. Prowadzenie zdobyła ona w 18-ej minucie przez Węgra Siklo. W chwilę potem Francuzi mają okazję podwyższenia wyniku, ale ich napastnik nie trafia do bramki.

W 36-ej minucie Węgier Kolocsai znajduje się znowu pod bramką polską i jego strzał z 5-ciu metrów mija słupek o centymetry. Francuzi przeprowadzają jeszcze wiele innych groźnych akcji, ale na szczęście nie udało im się podwyższyć wyniku i pierwsza połowa kończy się tylko przewagą jednej bramki.

Po zmianie pól w 6-ej minucie Bigot strzela dla Francuzów drugą bramkę. Następuje obecnie krótki okres przewagi Polaków.

W 8-ej minucie Wostal przedostaje się pod bramkę Francuzów, podaje piłkę Piecowi, ten ostatni strzela, ale Da Rui brawurowo broni. Przewaga Polaków trwa bardzo krótko i po 5-ciu minutach Francuzi przejmują znowu inicjatywę i już do końca meczu nie schodzą z połowy naszego boiska. Ostatnie dwie bramki dla Francuzów zdobył, walczący w drużynie Ligi Północnej Francji, Polak Stanis.

KANADA MISTRZEM ŚWIATA.

PRAGA. W finałowym meczu o hokejowe mistrz. świata Kanada pokonała Anglię 3:1, a w walce o 3 miejsce Czechosłowacja — Niemcy 3:0.

RUCH — WARTA 10:6.

W W. Hajdukach odbył się mecz bokserski o mistrz. Polski Ruch — Warta, zakończony sensacyjnym zwycięstwem Ruchu w stosunku 10:6.

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ [illegible]

W MECZU ZAPAŚNICZYM 20:3

W niedzielę w Chorzowie, odbył się pierwszy międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Niemcy, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Niemiec w stosunku 20:3. Porażka ta nie była niespodzianką ze względu na dużą różnicę klasy pomiędzy Polską a naszym przeciwnikiem.

KATOWICE. Pierwszy międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy Chorzowem a Gliwicami zakończył się zasłużonym zwycięstwem Chorzowa w stosunku 5:1 (2:1). Spotkanie to rozegrane zostało wobec 3000 widzów.

Sukces piłkarzy śląskich jest tym cenniejszy, że uzyskane zostały z przeciwnikiem nie wiele różniącym się od drużyny reprezentacyjnej Śląska niemieckiego.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE

KRAKÓW. Ligowa Cracovia rozegrała w niedzielę zawody piłkarskie z drużyną Związku Strzeleckiego z Chełmka, wygrywając w stosunku 4:3 (2:2).

Ligowa Wisła rozegrała treningowe zawody piłkarskie z drużyną KS Grzegórzecki, wygrywając 10:0 (5:0).

***

BERLIN. Na międzynarodowych zawodach w jeździe figurowej juniorów pierwsze miejsce wśród pań zajęła Austriaczka Herta Waechtler. Mistrzyni Polski **Erna Scheibertówna** zajęła 6-te miejsce.

STRASZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA

Około północy na ul. Puławskiej w Warszawie, pod samochód taksówkę dostał się szeregowiec W. P. Leoncjusz Reszetnikow. Doznał on ogólnego potłuczenia, poranienia głowy i zgniecenia klatki piersiowej. Sprawca przejechania zwiększył szybkość i odjechał w kierunku ul. Rakowieckiej.

Dwaj przechodnie: Bronisław Słowik, (Mińczyńska 3) i inż. Emanuel Minskier, (Odolańska 20), zawiadomili najbliższego policjanta, z którym wsiedli do taksówki i pojechali w ul. Rakowiecką, gdzie taksówkę dopędzili. Okazało się, iż sprawcą przejechania był Roman Fip, (Sandomierska 19).

Nieszczęśliwego żołnierza zabrano do wspomnianej taksówki i przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej. Mimo usilnych zabiegów lekarzy Reszetnikow zmarł.

Kierowcę Fipa, który, w czasie zatrzymywania go, uderzył błotnikiem inż. Minskiera, osadzono w areszcie [illegible], do dyspozycji sędziego śledczego.

W siedlisku przestępstw i nędzy

Obława w „Cyrku" — Schwytanie włamywacza i „zdolnych" przemytników

Policja stołeczna zarządziła nocy ubiegłej obławę w domu noclegowym przy ul. Dzikiej 4 popularnie zwanym „Cyrkiem".

Około godz. 24-ej zajechały przed gmach „Cyrku" 3 samochody policji mundurowej i funkcjonariuszów urzędu śledczego, pod kierownictwem oficerów P.P. Obstawiono wejścia, policja wkroczyła jednocześnie na obydwie sale domu noclegowego.

Rozpoczęło się żmudne badanie mieszkańców „Cyrku", sprawdzanie dokumentów i rewizje.

W salach, obliczonych na 350 miejsc — nocowało 740 osób. **Bywają noce, że znajduje tam przytułek 900 osób.**

Policja z trudem przystępuje do swych czynności, wśród niebywałej ciasnoty. Na trzypiętrowych pryczach śpi po 4 - 5 ludzi. Ci, którzy się nie pomieścili na pryczach, śpią na podłodze, **na posłaniach z własnej odzieży, łachmanów, a nawet gazet.**

Skulone, zwinięte w kłębek postacie tulą się do siebie w dobroczynnym śnie, który choć na kilka godzin pozwala zapomnieć o ich strasznej nędzy.

Wśród nędzarzy policja wyławia wielu znanych przestępców, złodziejów, rabusiów, sutenerów, poszukiwanych przez sądy i policję.

Tych z miejsca przeprowadza się do samochodu, który powiezie zatrzymanych do aresztu przy urzędzie śledczym.

Ogółem zatrzymano 84 osoby, m.in. policja **wyławia niebezpiecznego włamywacza, — Władysława Ryca, przezwiskiem „Paula"**, poszukiwanego za szereg zuchwałych włamań i kradzieży.

Ryc **ledwie powłóczy nogami**, tłumaczy się słabym, gasnącym głosem. Jak się okazuje, włamywacz miał przed kilku godzinami scysję z kompanami i **otrzymał cios nożem w brzuch**. Ranny przywlókł się do „Cyrku", obawiając się, że lekarz Pogotowia może wydać go w ręce policji.

Drugim z kolei aresztowanym jest **Jan Serkowski, jeden z najzdolniejszych przemytników zapalniczek**, poszukiwany od dawna przez sądy. Serkowski dorobił się na przemycie znacznej sumy, jednak nocuje stale w domach noclegowych, gdzie czuje się znacznie bezpieczniejszy.

Następny aresztowany, to Stefan Kudłowski, jeden z najzręczniejszych „kieszonkowców". Ma on już w swoim rejestrze **49 wyroków sądowych i notowany jest 89 razy.**

Po nich policja zatrzymuje pomniejszych przestępców: złodziejów mieszkaniowych, szopenfeldziarzy i t.p.

Większość jednak mieszkańców, **to nędzarze, bezdomni, bez robotni**, ludzie, którzy nie potrafią, lub nie mogą utrzymać się na powierzchni normalnego życia, kalecy, upośledzeni, lub po prostu próżniacy.

Jest również pokaźna **galeria typów wykolejonych. Oto były sztabs-kapitan armii Kołczaka.** Gdy bolszewicy rozgromili oddziały „białych", sztabs-kapitan po wielu przygodach trafił do Polski. Nie umiał sobie dać rady chociaż, ma dyplom uniwersytetu dorpackiego i biegle włada francuskim, niemieckim i angielskim.

Jest również **były wyższy urzędnik** państwowy. Tego zgubiło zamiłowanie do gier hazardowych i wyścigi. Ongiś elegancki, dowcipny, przystojny i rokujący wielkie nadzieje mężczyzna, dziś kompletna ruina, w łachmanach. Tylko inteligentna mowa zdradza jego pochodzenie.

Nocuje tu również chory umysłowo, 34-letni [illegible] Obara, reemigrant z Kanady. Jest i drugi chory umysłowo. 23-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska. Ten całymi dniami klęczy w kącie sali i nie odzywa się ani słowem. Jedynym jego pożywieniem jest mleko.

Jest i głuchoniemy, Bencjan Kapłan, kucharz zatrudniony w jednej z restauracyj przy ulicy Zamenhofa. Zarabia tyle że nie może sobie pozwolić na lepszy kąt.

Ciekawą galerię tworzą **amatorzy denaturatu.** Jest ich wielu zwolenników tej straszliwej trucizny. Nestorem wśród tego grona jest Antoni Kulas, mieszkający w „Cyrku" już od 42 lat. Jeden z tych nieszczęśliwych, pod wpływem zamroczenia alkoholem, domagał się natarczywie od policji... nart, celem odbycia wycieczki do Zakopanego.

Nie brak tu jednak **ludzi zdolnych, którzy chyba przez złośliwy los zagnani zostali w tę otchłań nędzy i występku.** — Oto młody malarz - samouk. Jego obrazy nacechowane są wielkim artyzmem. Gdyby ktoś podał mu pomocną dłoń...

Obława skończona. Policja uwozi zatrzymanych i zabiera pokaźne trofea w postaci narzędzi złodziejskich, noży wytrychów i t.p., podrzuconych przed rewizją.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych.

Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt zbójecki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbójem...

Był to bohater narodowy Czeczeńców (Czeczeńcy — to szczep kaukaski), który zorganizował w górach bandę wiernych mu Czeczeńców, porywał ludzi bogatych, a otrzymywany później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośne było, — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olgińskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy).

Gdy jedynaczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeczeńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeczeńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeczeniec Ali.

Gdy pewnego dnia Czeczeniec Chadżi, zaufany Selim-Chana przyniósł zasłyszaną gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzątnąć" z drogi tego Kibirowa.."

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

Oficer Sikorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeczeńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go potem w ręce władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telefonicznie generał-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał milionera amerykańskiego.

Misję porwania milionera amerykańskiego Selim-Chan powierzył Kibirowowi i Esaudowi.

Esaud i Kibirow włożyli mundury oficerskie i w tym przebraniu udali się na dworzec kisłowodski. Tam zobaczyli milionera amerykańskiego, jak wychodził na peron. Dwaj „oficerowie" podążyli także ku drzwiom, prowadzącym na peron..

„Oficerowie" Esaud i Kibirow wsiedli do tego samego przedziału co i Amerykanin. Po drodze nawiązali z nim rozmowę.

Gdy byli niedaleko stacji Dagestan, Kibirow błyskawicznym ruchem zerwał plombę i pociągnął za rączkę hamulca, a Esaud rzucił się na Amerykanina.

Esaud porwał Amerykanina na ręce, zakneblowawszy mu przed tym usta, potem razem z Kibirowem wyskoczyli z pociągu..

Kilka minut później dosiedli koni, które na nich czekały w umówionym miejscu...

Nad ranem Esaud i Kibirow wraz z Amerykaninem przybyli do obozu Selim-Chana.

Potem Selim - Chan kazał przyprowadzić sobie Amerykanina.

Amerykanin był zaskoczony szlachetnym wyglądem twarzy Selim - Chana. Nie czuł wcale strachu, tylko zdumienie. Selim - Chan poznał to po nim od razu.

Selim - Chan zażądał od Amerykanina siedemdziesięciu tysięcy rubli okupu.

Tymczasem Kibirow postanowił skończyć wreszcie z Selim-Chanem. Postanowił, że wyciągnie go pod jakimś pretekstem w góry, a nocą, gdy Selim-Chan zaśnie w szałasie, pobiegnie on po policję.

Sikorski, przebrany za Czeczeńca, kręcił się przez kilka dni po rynku grozneńskim, aż wreszcie natrafił na Czeczeńca Achmeda, który miał go zaprowadzić „do pracy". Sikorski rozumiał, że szło tu o pracę u Selim - Chana.

Achmed zaprowadził Sikorskiego, który podał się za Czeczeńca Ibrahima, do swego ojca, Hamida. W jego chacie Sikorski przebył kilka dni.

„Dziś pójdziemy poszukać dla ciebie pracy" — powiedział do niego raz Hamid. — „Dokąd"? — zapytał Sikorski.

Hamid rzucił na niego pełne gniewu spojrzenie.

— Zobaczysz już, gdy będziemy na miejscu — powiedział groźnie. — Ciekawość, to babska rzecz i nie przystoi takiemu dżigitowi... — dodał z ostrzeżeniem w głosie.

Sikorski nic nie odpowiedział, bo rozumiał, że tłumaczeniem się może jeszcze niepotrzebnie „rozmazać" ten drobny incydent, ale zapamiętał to sobie dobrze.

— Muszę się mieć wciąż na baczności — pomyślał. — To podejrzliwa sztuka z tego starego...

Hamid sam wyruszył z nowym dżigitem do obozu Selim-Chana. Ponieważ sprawa nie była nagląca, Hamid nie śpieszył się wcale. Wstępował po drodze do różnych aułów, załatwiał różne sprawy...

Przez te kilka dni, które zajęła droga, Sikorski czuł się wciąż jakby w gorączce. Gdy Hamid zatrzymywał się przed jakąś saklą, Sikorski czuł drżenie w całym ciele.

— Teraz zobaczę go na własne oczy, tego strasznego Selim-Chana — myślał za każdym razem.

I za każdym razem okazywało się, że się omylił.

Aż wreszcie, gdy się znaleźli w zupełnie pustej okolicy górskiej, gdzie nie spotykało się wcale w... Sikorski zrozumiał, że Selim-Chan nie mieszka w ...dnej chacie... Zrozumiał, że Hamid prowadzi go do prawdziwego obozu tej bandy zbójeckiej...

W pewnej chwili Sikorski dojrzał z daleka grupkę uzbrojonych Czeczeńców.

To były pierwsze straże obozu Selim-Chana.

***

Tego dnia na straży stał — między innymi — Kibirow.

Kibirów był w ostatnich dniach ogromnie podniecony wewnętrzne, żył bowiem w ciągłym napięciu, przygotowując się do wprowadzenia w czyn swego planu uśpienia Selim-Chana...

Któregoś poranku oddalił się od obozu i poszedł na poszukiwania cudownych ziół, które Czeczeńcy nazywali „Ałakan".

Szukał długo, chwilami wpadał po prostu w rozpacz, nie mogąc ich znaleźć.

— Bez tego nie mogę nic zrobić — myślał — te zioła są teraz najważniejszą rzeczą w całej tej sprawie... I pomyśleć, że od głupich ziół zależą teraz losy tylu ludzi...

— Bo tylko dzięki cudownemu „Ałakanowi" uda się uwolnić kraj od tego zbója...

W końcu znalazł to, czego szukał. Opanowała go wtedy ogromna radość.

Ukrywszy zioła na piersi, jak skarb najdroższy, wrócił do obozu.



Ukrywszy zioła na piersi, jak skarb najdroższy, wrócił do obozu.

— Jeszcze dzień, dwa — myślał — a Selim-Chan będzie w moim ręku...

Ale tak się wszystko ułożyło, że nie mógł wtedy, ani dnia następnego, pomówić z Selim-Chanem o swoim zamiarze zamordowania Michejewa. Trzeba było jeszcze trochę zaczekać.

Teraz, stojąc na straży, Kibirow zastanawiał się właśnie nad tym, w jaki sposób i gdzie zaparzyć zioła, zdobyte w górach. Chciał mieć wszystko przygotowane...

Nagle ujrzał Hamida w towarzystwie jakiegoś Czeczeńca...

— Marszy aluk! — zbliżył się Hamid z głośnym powitaniem. — Jak się masz, Ali?

— Dobrze, Hamidzie... — uśmiechnął się Kibirow, udając, że cieszy go widok Hamida. — Przywędrowałeś i ty do nas?...

Stojący obok Kibirowa Halal uradował się ogromnie przybyłymi:

— Jak się masz, stary?... Już ciebie tak dawno nie widzieliśmy... — zawołał — Chan będzie zadowolony z twego przybycia...

— A to kto taki? — wskazał na nieznanego sobie Czeczeńca, który przyszedł z Hamidem.

— To jeden dżigit. Prowadzę go właśnie do Chana...

Kibirow od dłuższej chwili przyglądał się nowemu Czeczeńcowi.

— Coś mi się ta twarz wydaje znajoma — myślał, marszcząc brwi. — Gdzie ja go mogłem widzieć?...

Nieznajomy również patrzył na Kibirowa, a w jego głowie snuły się te same mniej więcej myśli... Tylko, że żaden nie wiedział, o czym myśli drugi...

— Skąd jesteś? — rzucił pytanie Kibirow.

— O, ja z dalekich stron... Z południa... — odparł „nieznajomy".

— Z południa?... — Kibirow znów zmarszczył brwi.

— Więc skądże, u licha, mogę go znać?!...

— Ale byłem przez dłuższy czas w Groznym...— dodał Sikorski.

— Ach tak... To co innego... — pomyślał Kibirow. — Widziałem go pewnie w jakiejś knajpie.. Tyle tych Czeczeńców przewinęło się ostatnio przed moimi oczyma...

Analogiczne były myśli Sikorskiego.

— Ten głos wydaje mi się coś taki znany — myślał Sikorski. — Ale to przecież niemożliwe, skądże ja mogę znać tego zbója z bandy Selim-Chana...

Żadnemu z nich nawet przez myśl nie mogło przejść, że ma przed sobą swego kolegę, z którym nieraz spędzało się wesoło czas w gronie oficerów...

— Ibrahimie, idziemy dalej... — odezwał się Hamid.

Sikorski dopiero po chwili ruszył się z miejsca, zapomniał bowiem na chwilę, że to on jest „Ibrahimem".

— Czegoś się tak zagapił? — zwrócił mu uwagę Hamid.

— Nie nie... — bąknął Sikorski. — Patrzę na tych dżigitów...

— Ibrahim, Ibrahim... — powtarzał sobie w duchu Sikorski. — Człowiek na starość musi się dopiero uczyć swego własnego imienia...

Niedługo potem Sikorski stał przed Selim-Chanem...

Na jego widok Sikorski poczuł, że nogi uginają się pod nim. W głowie mu zaczęło huczeć...

Sikorski przeklinał w tym momencie chwilę, w której przyszedł mu do głowy ten szalony pomysł dostania się do bandy Selim-Chana.

„Ten zbój przebije mnie za chwilę kindżałem..." — przebiegła okropna myśl przez głowę wystraszonego Sikorskiego..

Ale Selim-Chan nawet na niego nie spojrzał...

— Witaj, Hamidzie... — wyciągnął dłoń do starego Czeczeńca. — Już kilkakrotnie pytałem o ciebie moich dżigitów... Czy masz dla mnie jakieś specjalne nowiny?...

— Nowin specjalnych nie mam, tylko że chciałem z tobą porozmawiać trochę... w sprawie „nowych"...

— Tak, to sprawa zupełnie na czasie... — odparł Selim-Chan, nieco zamyślony.

— Jest teraz bardzo dużo dżigitów, którzy szukają pracy... Nic dziwnego... po aułach głód... Dlatego też przyszedłem do ciebie... Chcę wiedzieć, jak się ty na to zapatrujesz, Chanie...

— To dobrze, Hamidzie, żeś przyszedł się ze mną naradzić... Trzeba być bardzo ostrożnym w takich sprawach...

— Przyprowadziłem tu właśnie jednego dżigita... — wtrącił Hamid. — Poszukuje pracy...

Sikorski, który zdążył tymczasem ochłonąć z pierwszego wrażenia i wrócić do siebie, postarał się odpowiedzieć spokojnym spojrzeniem na spojrzenie Selim-Chana.

„Muszę się teraz mocno trzymać!" — zdecydował Sikorski, który sobie robił w duchu gorzkie wyrzuty za swoją poprzednią słabość.

— Jak się nazywasz? — rzucił pytanie Selim-Chan.

— Ibrahim...

— Szukasz pracy?..

— Tak...

Po chwili Selim-Chan jakby zapomniał o „nowym", odwrócił od niego wzrok i zamyślił się.

— Zawołajcie Aliego, — rzucił nagle Selim-Chan. — A my zaraz pomówimy ze sobą, Hamidzie... — dodał w stronę starszego Czeczeńca.

Po upływie kilku chwil „Ali" był przy Selim-Chanie.

— Ali, zajmiesz się tym nowym dżigitem — ... Selim Chan — ... mówić... Rozumiesz?...

(Dalszy ciąg jutro)

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: Mężczyznom lepiej.

„SEN WUJASZKA“ T. Dostojewskiego ukaże się w reżyserii W. Radulskiego w środę b. tygodnia. W niemiłosiernej satyrze na drobnomieszczańskie stosunki przedwojennej Rosji pokazuje nam Dostojewski z kostycznym humorem „fałsz, obłudę i chciwość całej warstwy społecznej, na tle której zakwita „czysta“ i piękna postać dziewczęcia. Rolę te odegra po dłuższej przerwie ukazująca się na scenie Romana Pawłowska. Rolę drapieżnej, na swój sposób kochającej matki zagra J. Korecka. Zacnym zniedołężniałym księciem Gawryłą będzie J. Karbowski.

TEATR BAGATELA

Rewia: „Wesołe koszmary oraz film „Gwiazwa Riwiery“.

Niebieski ptak w Sali Saskiej.

Sinaja Ptica (Niebieski ptak) w sali Saskiej ul. św. Jana 6

W poniedziałek 21 lutego i codzienne o godzinie 8 wiecz. rozpoczyna swoje występy teatr miniatur i szkiców artystycznych.

W repertuarze Lit. art. obrazki: Katarynka, Czubczyk. Drogi całus, noce kaukazkie.

Kier. art. i reżyser Włodzimierz Szublinow kier. muz. Baronowa Katia Petriosian

Dekoracje prof. Balka.

W zespole świetny humorzysta Bolesław Norski-Nożyca.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Premiera
ADRIA: Królowa Wiktoria
ATLANTIC: „Anioł“
L. O. P. P.: Życie ulicy
PROMIEŃ: Oberża pod Paryżem
SWIT: „Zbieg“
SZTUKA: „Książę X“
UCIECHA: Muzyka dla Ciebie
STELLA: Pan redaktor szaleje
WANDA Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny

RADIO

6.15 audycja poranna 11.57 audycja dla szkół 11.57 sygnał czasu 12.03 audycja południowa 18.45 pogadanka dla kobiet 13.55 muzyka z płyt 14.45 wiadomości bieżące 15.25 wiadomości gospodarcze 16.05 przegląd aktualności 16.50 pogadanka aktualna 17.15 koncert 18.00 wiadomości sportowe 18.55 program na dzień następny 19.50 pogadanka aktualna 20.00 muzyka taneczna 20.45 dziennik wieczorny 20.55 pogadanka aktualna 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 muzyka taneczna

NOCNY DYŻU RAPTEK.

Pod Słońcem Rynek Gł. Linia A-B L. 42.

Pod Gwiazdą ul. Floriańska L. 15 Im. Król. Jadwigi ul. Karmelicka 9 - Bożego Miłosierdzia ul. Zwierzyniecka 7.

Pod Aniołem ul. Dietla 76.

Warszawska Aleja 29 Listopada 17 w Podgórzu

Pod Opatrznością ul. Brodzińskiego 1.

NOCNY DYŻUR LEKARZY

Hollender E. — Karmelicka L. 49 tel. 147-34

Friedner Fr. — Zamojskiego L. 28

Neuwelt St. — Zamojskiego L. 28 tel. 124-47

Walewski St. — Biskupia L. 16 tel 155-50

KRONIKA KRAKOWA

B. dyrektor fabryki bieli cynkowej B-ci Löbbecke

w Niedziałkowicach pow. Chrzanowskiego sprzeniewierzył 300 tysięcy zł.

Sensacyjny proces odbywał się wczoraj w Krakowie przeciw Ryszardowi Neugebauerowi b. dyrektorowi fabryki bieli cynkowej oraz Zeldzie v. Zofii Kołatacz.

Według aktu oskarżenia Neugebauer w czasie od stycznia 1935 r. do grudnia 1936 r. jako dyrektor i samoistny prokurent tejże fabryki, zajmując się na podstawie zawartej umowy sprawami majątkowymi firmy działał na jej szkodę wystawiając bez potrzeby czeki i weksle tejże firmy na łączną kwotę 307.000 zł.

Pieniądze te wręczył on oskarżonej Kołatacz.

Oskarżona Kołatacz odpowiada, że dla własnej korzyści przyjęła od Neugebauera czeki i weksle na powyższą kwotę.

Czeki i weksle wydane Zeldzie. Kołatacz nie były przeprowadzone przez księgi, a zostały zdyskontowane przez Zeldę Kołatacz i puszczone w obieg a fabryka musiała wykupić czeki i weksle na kwotę 251.000 zł.

Neugebauer wręczając oskarżonej Kołatacz weksle i czeki nie otrzymał gotówki, tym samym bank poniósł poważne straty.

Wyrok ogłoszony zostanie we środę bież. tygodnia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wasilewski, oskarżał prokurator dr. Rybakiewicz bronił adwokat dr. Jan Bardel i dr Warenhaupt.

Oszukali F-mę Kern i Sp. w Krakowie

na 178 tysięcy zł.

Przed sądem okręgowym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Mojżesz Gela Chajim Liebschnitz, Józef i Ewa Sternfeldowie, Jan Bogucki i Miszkel Windowa.

Wszyscy z Chrzanowa.

Są oni oskarżeni o to, że w r. 1935 Mojżesz Liebschitz mając handel żelaza pobrał towar z firmy Kern i Sp. w Krakowie, a to około 400 ton żelaza na ogólną kwotę 178.000 zł.

Następnie nie wypłacił z tej kwoty i zrobił fikcyjne bankructwo, zaś towar zajęty przez sąd usunęli spod węzła egzekucyjnego.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz oskarżał prokurator dr. Jarosiński bronili adw. dr. Goldblatt. Söhnel i Ujejski.

Krwawa bójka w restauracji przy ul. Kalwaryjskiej

Wczoraj popołudniu zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Kalwaryjską 27, do jednej z restauracji, gdzie powstała bójka, w czasie libacji. Oto niejaki Kazimierz Białocha, robotnik zam. przy ul. Dekarta 9 i Antoni Białocha zostali ciężko pobici przez 4 osobników. Rannych przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Tylko dwóch uczestników wyprawy myślenickiej

przebywa obecnie w więzieniu

W połowie bm. zakończyli odsiadywanie kary skazani uczestnicy marszu inż. Doboszyńskiego na Myślenice. Sprawy ich były odrębnie sądzone przez sąd krakowski i w wyniku przeprowadznoej rozprawy 11-u oskarżonych skazano na kary do półtora roku więzienia. Wobez zaliczenia aresztu śledczego wszyscy uczestnicy za wyjątkiem jednego znajdują się już na wolności. W więzieniu pozostaje jedynie Jan Kwinta, który skazany był na dwa latą więzienia za pobicie posterunkowego Małeckiego w Myślenicach oraz sam Doboszyński.

50 interwencji Pogotowia Ratunkowego

w ciągu dnia

Ciągłe zmiany atmosferyczne spowodowały znaczne nasilenie grypy w Krakowie. W ciągu ubiegłego dnia karetka Pogotowia wyjeżdżała do 50 chorych, leczonych przez Ubezpieczalnię Społeczną. We wszystkich wypadkach stwierdzono zapadnięcie na grypę.

Narazie grypa ma przebieg łagodny chodzi tylko o wystrzeganie się przed komplikacjami.

Oczywiście, że podana wyżej cyfra dotyczy tylko leczonych przez Ubezpieczalnię Społeczną Nie ulega wątpliwości, że ilość chorych na grypę w Krakowie jest znacznie większa.

Tajemniczy pożar w sklepie przy ul. Dietla

Wczoraj o godz. 10.30 w sklepie bławatnym Liby Tenenbaum, przy ul. Dietla L. 44. od rozpalonej rury żelaznego piecyka powstał pożar, gdzie spaliło się towaru wart. 200 złotych

Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

Urodziła syna w pociągu

na dworcu w Krakowie

Dnia 20 bm. o godz. 8.10 na dworcu osobowym w Krakowie w wagonie III. klasy pociągu pospiesznego Nr. 7, podczas postoju, Anna Michalik, lat 34, żona Wiktora, zam. w Stróżach porodziła dziecko płci męskiej której lekarz dyżurny udzielił pierwszej pomocy, poczym przewiózł ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

X. TARGI KATOWICKIE.

W czasie od 22 maja do 6-go czerwca 1938 r. odbędą się tradycyjne X. Targi Katowickie urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach.

Wobec wielkiego zainteresowania się Targami Katowickimi rodzimych wytwórców, oraz ograniczonej ilości stoisk, jako też przystępnych warunków metrażu - wskazanym jest doradzić poważnym firmom jaknajwcześniejsze zgłoszenie na Targi Katowickie (Katowice, Stawowa L. 14, tel. 300-71) celem wzięcia w nich udziału i tym samym przyczynienia się do propagandy wyrobów krajowych.

W celu samobójczym zażył truciznę i runął na ziemię przy ul. Zwierzynieckiej

W dniu wczorajszym Antoni Moskaluk, lat 27, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 23, na ul. Harłowskiej zażył niewiadomej trucizny w celu samobójczym, skutkiem czego upadł na chodnik w boleściach. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Moskaluka do szpitala św. Łazarza. Powód na razie nie ustalony.

Sport

CO Z TEGO WYNIKNIE?

Jak już donosiliśmy, Zarząd K. O. Z. P. N. na polecenie Polskiego Zw. Piłki Nożnej ukarał K. S. Podgórze 3ch miesięczną dyskwalifikacją na podstawie ostatniego komunikatu K. O. Z. P. N. ciągnące od 10 listopada 1937.

Zachodzi obecnie pytanie co wydział gier i dyscypliny K. O. Z. P. N. zrobi z tymi meczami które rozegrał K. S. Podgórze po 10 listopadzie 1937

Bokserskie mistrzostwa seniorów.

Indywidualne mistrzostwa seniorów w boksie Okręgu Krakowskiego odbędą się w dniach 19 i 20 marca b. r. na hali sportowej Okręgowego Ośrodka WF. przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Do mistrzostw tych kluby: Wisła, Garbarnia, Sokół, i Makkabi bardzo pilnie przygotowują swych zawodników.

Pomorze Kraków w boksie.

Zarząd K. O. Z. B. prowadzi pertraktacje z Pomorskim O. Z. B. celem rozegrana międzyokręgowych zawodów bokserskich w Krakowie.

Pertraktacje są prawie że ukończone i zawody takie zostaną rozegrane jeszcze w pierwszej połowie marca.

Wojskowe mistrzostwa szermiercze

Zawody szermiercze o mistrzostwo V. Okręgu Związku W. K. S. odbędą się na hali sportowej Ośrodka WF. przy ul. Zwierzynieckiej 26 w dniach 28 bm. i 1 marca.

Początek każdorazowo o godz 8 rano.

Walki odbywać się będą na dwóch planszach.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 10—17. Konto czekowe PKO, 414.795.
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie, ul. Na Gródku 2.